Nr. 211. Kraków, Czwartek 15 Września 1892. Rocznik XI.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekasy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** Krzyżanowski. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Gwałty rosyjskie.

Zamieszczone ostatniemi czasy w piśmie naszem uwagi o raporcie Pobiedonoscewa w połączeniu z ostatniemi wiadomościami o zamykaniu kościołów katolickich na Litwie i znęcaniu się nad ludnością za przywiązanie do wiary ojców, — dają pełny, wyrazisty obraz systemu, jaki przeprowadzić usiłuje dzisiaj rząd rosyjski *per fas et nefas*, — systemu godnego zaiste dawno minionych czasów fanatyzmu i zaciekłości narodowej.

Wydrzeć Polakom religię i język, — a zginą jako naród, jako zawada w organizmie państwa rosyjskiego, które tylko jednolitością ostać się może. Czyż jednolitość ta jest możliwą — i czy potrzebna? Nie wdajemy się w analizę tej kwestyi, którą już dawno rozwiązano w zachodniej Europie. Podnieść tylko musimy głos oburzenia i protestu przeciw nieludzkim gwałtom, jakich dopuszcza się rząd rosyjski na swoich polskich poddanych bez żadnej z ich strony winy, wbrew zobowiązaniom, jakie ciężą na nim wobec zabranych krajów polskich, wobec całej Europy.

Pozbawienie polskich urzędników przy kolejach żelaznych stanowisk prawnie zajmowanych, było gwałtem, którego żadne polityczne pobudki usprawiedliwić nie mogą. Zauważyliśmy już wtedy, że przez to wyrywanie Polakom tuż z przed ust ostatniego kawałka chleba, przez to przykładanie im noża do gardła, — opiekuńczy rząd rosyjski widocznie sprowokować chce tę ludność, aby się ostatecznych chwyciła środków, a wtedy wobec opinii publicznej znajdzie on powód do nowych gwałtów i grabieży. Skutek tych „rugów urzędniczych" okazał się niebawem w cerkwi przy ulicy Miodowej

Wypadek to smutny, wywołany nędzą i rozpaczą człowieka który pozbawiony został przez rząd swego stanowiska, sposobu do życia. Zbrodnia pozostaje zbrodnią, — ale moralnym jej sprawcą ten, który ją przygotowuje. Nędza i rozpacz złymi są doradcami i nie liczą się z zasadami etyki. Rząd, który rozmyślnie, z nagim, bezwstydnym cynizmem poddanych swoich doprowadza do ostatniej nędzy i rozpaczy. — odpowiedzialny być musi wobec opinii publicznej za następstwa swego postępowania.

A jakie skutki okażą się z prześladowań katolicyzmu, z zamykania kościołów i katowania ludności polskiej za to jedynie, że chce się modlić we własnych kościołach?! Wstyd i hańba okryć powinny rząd, który nie waha się dzisiaj u schyłku wieku dziewiętnastego, w imię propagandy politycznej dopuszczać się przez organa swoje wykonawcze gwałtów takich, jakich w ostatnich czasach widownią były: Śledzianów, Choroszcza i Siemiatycze! Wobec bezprawi tego rodzaju i barbarzyństwa, iście azyatyckiego z wieków średnich, ustaje rozumowanie; jego miejsce zajmuje przedstawienie faktu.

* * *

Bicz despotyzmu rosyjskiego dosięga i tych którzy dotąd względnej, bogdaj na polu ekonomicznem doznawali opieki. Obecnie i przeciw nim zwraca się ostrze caratu. Rusyfikacya prowincyj nadbałtyckich prowadzi się nie od wczoraj; ale jednym z najnowszych objawów rusyfikacyi w zastósowaniu do Niemców, — są rugi robotników niemieckich. System Bismarkowski, wypróbowany na Polakach, zwraca się dzisiaj przeciw wielbicielom żelaznego kanclerza. Oto, co w tej sprawie donosi *Dziennik Poznański*:

„Generał guberuator warszawski Hurko rozporządził, aby ze wszystkich fabryk łódzkich wydalono tych majstrów, obermajstrów, zgoła wszystkich przełożonych po warsztatach, którzy mają styczność z robotnikami a nie umieją ani po rosyjsku, ani po polsku chyba, żeby się w ciągu pół roku poczynając od 1 lipca nauczyli jednego z dwóch tych języków. Skutkiem tego w tych dniach udali się do jenerał-gubernatora warszawskiego fabrykanci z Łodzi z petycyą aby rozporządzenie swe uchylił wywodząc że wydalenie fachowych majstrów fatalnie oddziała na przemysł fabryczny w Łodzi. Jenerał-gubernator dał na petycyę tę odmowną odpowiedź.

„Teraz dowiadujemy się, że podobne rozporządzenie wydał jenerał-gubernator Hurko do wszystkich fabryk i zakładów przemysłowych w Królestwie Polskiem Moc w nich pracuje Niemców. Podniósł się też pomiędzy nimi krzyk rozpaczy.

„Maluczkim wyrazem tego jest korespondent z Górnego Sląska do *Berliner Tageblatt*. Korespondent ten narzeka, że wielu a wielu pozbawionych będzie chleba i mienia i że jakkolwiek nie może za złe brać rządowi rosyjskiemu, że chce oprzeć przemysł na własnych siłach, ale przez to zmniejszy go, bo przemysł ten po większej części prowadzony jest niemieckimi siłami. Uważa on dalej, że jest to po prostu odwet za hurtowne wypędzenie z Prus przez księcia Bismarka Polaków z Królestwa i Galicyi pochodzących. Ubolewa teraz nad tem, bo odbiło się to nafatalniej na stosunkach przemysłowych na Górnym Sląsku, gdzie odtąd czują brak robotnika. Wskutek tego powstały tam nadzwyczajne uroszczenia tubylczych robotników do pracodawców a przez niepodobieństwo przychylenia się do nich — strejki — a zatem niesłychane szkody ekomiczne. To wszystko, — tak perswaduje korespondent *Berl. Tag.* — powinien rząd rosyjski wziąść na uwagę. [illegible] — pisze dalej — powinienby rząd rosyjski, choć daleko łatwiej dawać naturalizacyą Niemcom, tymczasem dzieje się to w bardzo skąpej mierze."

Sprawy sejmowe.

Lwów, 13 września.

(*Przedłożenia Wydziału krajowego: o konwersyi, o budowlach wodnych, o funduszu propinacyjnym i postępowaniu sądowem w sprawach niespornych.*)

Z przedłożeń Wydziału krajowego, które najwięcej obudzają w tej krótkiej sesyi zainteresowania, pierwsze i jedyne zajmuje miejsce projekt uregulowania stosunków krajowych. O co tutaj idzie, wiadomo dobrze czytelnikom waszym, tak z wyczerpujących artykułów o finansach Galicyi, jak z korespondencyj sejmowych. Wydział krajowy wywiązuje się obecnie z uchwały, powziętej na poprzedniej sesyi sejmowej, wzywającej go do przedłożenia projektu operacyi finansowej, któraby umożliwiła pokrywanie niedoborów funduszu krajowego przez dłuższy szereg lat, bez dalszego podwyższania dodatków do podatków i bez zaciągania corocznych pożyczek.

Wiadomo wam już, że przedłożony obecnie przez Wydział krajowy projekt sanacyi finansów krajowych nie doradza konwersyi wszystkich długów krajowych, lecz ogranicza ją na długi indemnizacyjne. Co do motywów i w ogóle treści całego wyczerpującego przedłożenia Wydziału krajowego, pozwolę sobie przesłać wam niebawem bliższe dane. Na razie przytaczam końcowe wnioski projektu konwersyjnego, które opiewają:

„Jak w innych prowincyach tak też i u nas, nie jest do przeprowadzenia konwersyi potrzebną ustawa, wystarcza uchwała, która zresztą jak każda uchwała pożyczkowa wymaga sankcyi monarszej. We wniosku do uchwały Wydział krajowy nie proponuje polecenia przeprowadzenia konwersyi w r. 1893, ale samo tylko upoważnienie, a to dlatego, aby w razie niepomyślnych konjunktur na targu pieniężnym nie być zmuszonym do wykonania operacyi. Nie stawiamy do uchwały cyfry przyszłej pożyczki w nominalnej wysokości, aby nie uprzedzać kwestyi wysokości kursu — stawiamy tylko cyfrę gotówki, która ma być uzyskaną.

„Ulgi podatkowe ujęte są we wniosku tak, jak to zostało przyznane innym prowincyom, a mianowicie uwolnienie całkowite od stempla — i od wszelkich obecnych i przyszłych podatków dochodowych — z tem tylko zastrzeżeniem, że kraj zwróci rządowi ubytek w podatku dochodowym od kuponów w tej samej wysokości, w jakiejby on miał być spłacony od nieskonwertowanej indemnizacyi. Wreszcie wnosi Wydział krajowy na wzór konwersyi morawskiej, aby Wysoki Sejm zechciał mu dodać fachowy organ doradczy z 5 członków złożony, wybrany przez Sejm, bez ograniczenia do posłów. Taki organ fachowy mógłby w przeprowadzeniu całej operacyi być bardzo dla sprawy użytecznym."

Ostatecznie Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm upoważnia Wydział krajowy, ażeby obligi dłużne funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschodniej, Galicyi zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego spłacił jednorazowo w roku 1893 za pomocą zaciągnięcia nowej pożyczki w takiej wysokości, ażeby z niej uzyskać gotówkę 26 925.000 złr. (53,850.000 koron). Pożyczka ta będzie po 4% oprocentowana, w 50 latach ratami półrocznemi płatna, przyczem jednak zastrzeżonem będzie prawo wczesnej spłaty przez kraj.

2. Ze względów na orębne stosunki funduszu indemnizacyjnego Wielkiego Księstwa Krakowskiego postanawia się, iż po przeprowadzonej konwersyi przyznaną będzie opodatkowanym miasta Krakowa, tudzież powiatów krakowskiego i chrzanowskiego ulga w spłacaniu krajowych dodatków do podatków od roku 1894 do 1904 wynosząca w roku 1894 ct. 11½ od każdego złotego podatków bezpośrednich — w roku 1895 ct. 11 — poczem zniżać się będzie ta ulga o 1 ct. rocznie Ulga ta ustaje w roku 1905.

3. Wszelkie aktywa i pasywa wszystkich trzech funduszów indemnizacyjnych przechodzą po dokładnej konwersyi na fundusz krajowy.

4. Sejm wzywa rząd, aby w drodze właściwej dla pożyczki konwersyjnej wyjednał:

a) uwolnienie wszelkich z jej powodu zdziałanych dokumentów prawnych, postawionych przez kraj zapisów dłużnych i kuponów od wszelkich opłat stempli i należytości;

b) uwolnienie procentów tej pożyczki od podatku dochodowego I i III klasy i od wszystkich przyszłych podatków, jakie w jego miejsce zaprowadzone były — przyczem jednak podatek dochodowy od procentów — będących jeszcze w obiegu obligacyi indemnizacyjnych Galicyi wschodniej, Galicyi zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego, ma być do końca obecnego planu umorzenia w terminach dotychczasowych opłacony;

c) nadanie zapisom dłużnym tej pożyczki charakteru pupilarnego bezpieczeństwa tak aby one mogły być używane na lokacyę kapitałów fundacyjnych, kapitałów od zakładów będących pod dozorem publicznym, tudzież funduszów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych i służyć według kursu giełdowego, wszakże nie po nad normalną wartość, jako kaucya w stosunkach służbowych i kontraktowych, tudzież jako zabezpieczenie wojskowych kaucyj małżeńskich;

d) zezwolenie na notowanie kursu tych obligacyj w urzędowym cenniku giełdy wiedeńskiej.

5. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby wszelkich dołożył starań, celem umożliwienia szybkiego uzyskania wspomnianych pod 4 ulg i uwzględnień.

6. Do przeprowadzenia operacyi konwersyjnej dodaje się Wydziałowi krajowemu komitet doradczy, z pięciu członków złożony, a przez Sejm wybrany.

7. Z wykonania powyższych uchwał Wydział krajowy ma zdać sprawę na najbliższej sesyi sejmowej.

Przedłożenie Wydziału krajowego o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych obejmuje następujące projekta:

O regulacyi rzeki Bugu od ujścia Pełtwi w Busku, aż do granicy państwa kosztem złr. 594 000, do których pokrycia przyczynić się mają: fundusz krajowy 40%, państwowy fundusz melioracyjny 30%, państwowy fundusz budowli wodnych 20%, resztę właściele grunów interesowani.

Drugi projekt dotyczy regulacyi rzeki Złotej Lipy od stawu w Brzeżanach do Litwinowa w powiecie brzeżańskim i podhajeckim, kosztem 132.000 złr. Do kosztów przyczyni się fundusz krajowy 40%, państwowy fundusz melioracyjny 30%, resztą interesowani właściciele.

Trzeci projekt dotyczy osuszenia bagien w pow. łańcuckim i jarosławskim, kosztem 86 250 złr. Koszta mają być pokryte w tym samym stosunku, jak przy projekcie Złotej Lipy.

Czwarty projekt dotyczy zabudowania potoku Michałów w gminie Muniowy, kosztem 8.000 złr. Koszta mają pokryć po połowie fundusz krajowy i państwowy fundusz melioracyjny.

Wreszcie piąty projekt dotyczy zabudowania potoku Niszkówki, kosztem 25.726 złr., które pokryć mają po połowie państwowy fundusz melioracyjny i fundusz krajowy.

W myśl zeszłorocznej uchwały sejmowej, polecającej Wydziałowi krajowemu subwencyonowanie fabryk rurek drenowych, żąda Wydział krajowy od Sejmu na ten cel kwoty 5 000 złr., i wnosi, aby wezwać rząd, iżby taką samą kwotą przyczynił się na ten cel ze skarbu państwa. Następnie 1.000 złr. na doświadczenia z kulturą torfowisk w Kossowie, ale pod warunkiem, aby rząd te doświadczenia subwencyonował ze skarbu państwa.

Na regulacyę rzek niespławnych domaga się Wydział krajowy kredytu w kwocie złr. 58 995, zaś na zdjęcia i projekty dla melioracyj prywatnych 6.000 złr.

Wydział krajowy przedkłada dalej preliminarze gal. funduszu propinacyjnego na rok 1893, sporządzone przez dyrekcyę tych funduszów. W gal. funduszu propinacyjnym ogólnym preliminuje dyrekcya dochody 4 611 494 złr., wydatki 4 403.283 złr., okazuje się przeto zwyżka dochodów 208.211 złr., która w porównaniu z rokiem 1892 jest wyższą o 61.207 złr., a to głównie z powodu wyższego dochodu w czynszach za wydzierżawione prawo propinacyi i w opłatach szynkarskich. W gal. fund. prop. zasobowym preliminowano zwyżkę 21.892 złr., większą o 9.848 złr. w porównaniu z rokiem 1892. W fund. prop. rezerwowym preliminowano dochody 234 631 złr., wydatki 99 512 złr., okazuje się przeto zwyżka 135.119 złr., która w porównaniu z r. 1892 jest wyższą o 5.422 złr. Tytułem wynagrodzenia za zniesione prawo propinacyi asygnowano uprawnionym po 20 sierpnia b. r. w gotówce 33,166.109 złr. 13 ct., zaś w 4% po koniec r. 1894 winkulowanych obligacyach nominalnie 22,545 550 złr., pozostaje przeto jeszcze do wyasygnowania w gotówce złr. 678.176 4 ct. zaś w obligacyach nominalnie złr. 1,336.550. Nadto przyznano i wyasygnowano uprawnionym tytułem odsetek od kapitałów, w gotówce wyasygnowanuch, kwotę 270.638 złr. 31 ct.

Dalsze ważniejsze sprawozdanie Wydziału krajowego dotyczy reformy postępowania sądowego w sprawach niespornych z wezwaniem do rządu, aby do reformy tej jak najrychlej przystąpił. Zarazem proponuje Wydział krajowy rezolucyę do rządu, aby postarał się o uwolnienie od należytości spadkowych w wypadkach przewidzianych w § 1 ustawy z 31 marca 1890, l. 53 dz. p. p. wszystkich spadków, których czysta wartość kwoty 5 000 złr. nie przenosi; dalej, aby postarał się o pomnożenie liczby sądów i sił sędziowskich, wreszcie o tępienie pokątnego pisarstwa przez wprowadzenie do kodeksu karnego odpowiednich postanowień karnych.

OCALONY.

OBRAZEK.

4 (Ciąg dalszy.)

Edmund wstał. Pisanie zmęczyło go. Podarł opowiadanie o motylach w kawałki.

Nie miał ochoty wracać do domu; nie miał ochoty chodzić po ogrodzie; nie miał ochoty czytać.

Co będzie robił cały dzień? Słońce jeszcze nie obiegło połowy firmamentu; do zmierzchu daleko; godziny płyną powoli: co będzie robił?

Pierwszy raz od czasu choroby doznał uczucia nudy, tej strasznej, rozziewanej nudy, która gnębi i ubezwładnia! Pierwszy raz od czterech miesięcy zastanowił się nad pytaniem:

— Co robiłem dawniej? Czy nudziłem się tak samo?

Myślał i na razie nie mógł przypomnieć sobie, w jaki sposób schodziły mu ranki, południa, wieczory. Pracował, ale jak pracował?

Chodząc po najdalszych zaułkach ogrodu szukał czegoś, coby mogło zająć go tak, jak wczoraj zajmowało przypatrywanie się pisklętom jaskółki, karmionym przez matkę, jak onegdaj — śledzenie mrówek w mrowisku, jak tydzień i dwa tygodnie temu zastanawianie się nad kiełkującą łodygą rośliny Wszystko nudziło go i niecierpliwiło dzisiaj Był niezadowolony sam z siebie, ze słońca, które świeciło, z ptaków, świergocących nad jego głową.

Przyśpieszywszy kroku, dotarł do grupy topoli, wyrosłych na granicy między zwężoną szyją ogrodu a początkiem dzikiego parku.

Zatrzymał się.

— Dlaczego nie byłem tu dotąd? — zapytał sam siebie, spoglądając dokoła.

Za grupą topoli i krzakami dzikich malin, tworzących rodzaj żywopłotu w drewnianem ogrodzeniu parku wybita była mała furtka, którą dostrzegało się wyraźnie, podszedłszy do niej zbliska.

Edmund stanął przed nią. Przez chwilę znać było w twarzy jego wahanie; zastanawiał się, czy otworzyć ją i wejść do parku, czy też wrócić do domu, gdzie czekała na niego z obiadem Marynia.

Kilka razy obejrzał się za siebie, jak gdyby nadsłuchując, czy kto nie podąża za nim? Wzrok jego wyrażał trwogę i pewne zaniepokojenie.

Naraz chwycił ręką za klamkę.

Nad głową jego furknęła jaskółka, sfruwająca z gałęzi topoli na gałąź leszczyny w parku. Trzepot jej skrzydeł wydał mu się głośnym hałasem. Przeszedł szybko drewniany most, rzucony na szerokość wąwozu, dzielącego ogród od parku, w chwilkę potem był już daleko od kresu zwykłych swych przechadzek.

Biegł dosyć prędko. Zdawało mu się, iż ktoś podąża za nim. Słyszał wyraźnie głos, który wołał:

— Wróć się! Nie chodź tak daleko!

Nie wrócił. Coś popychało go naprzód. Biegł wciąż przed siebie, nie zdając sobie sprawy, dokąd i dlaczego biegnie?

Minął przestrzenie, zajęte grupami dębów i leszczyny; minął małą polanę, na której pastuch pasł bydło; minął wreszcie aleję świerków, których cień grobowy owiał go chłodem. Wzrok jego uderzył obszar stawu, za którym w perspektywie widniała łąka, wstawiona w oprawę wierzb i topoli. Doznał wówczas lekkiego zawrotu głowy; mimo to nie cofnął się i nie zwolnił kroku.

Okrążywszy staw wydeptaną w murawie ścieżką, dotarł do wązkiej, żwirem usypanej alei prowadzącej ku wzgórzu, którego wierzchołek i pochyłość obsadzone były szeregiem brzóz płaczących.

Uczuł silne zmęczenie. Całym ciężarem ciała opadł na jednę z ławek, stojących pod cieniem brzóz.

Z początku nic nie widział i nic nie słyszał dokoła siebie. W uszach mu szumiało, przed oczyma skakały ciemne koła i plamy; oddychał ciężko, puls w skroniach i sercu uderzał szybko.

Powoli jednak zaczął wracać do równowagi. Szum ustępował; migawki znikały z pod powiek; tętno serca i skroni uderzało coraz wolniej; oddech przynosił płucom chłodny, orzeźwiający przewiew powietrza.

Niespokojnym, trwożliwym, a jednak badawczym wzrokiem Edmund rozglądał się dokoła.

Naprost wzgórza, za ogrodzeniem parku, wznosił się wielki czerwony budynek o szeregu dużych, równemi liniami na kilku piętrach wstawionych okien o paru olbrzymich, nad murami gmachu sterczących kominach.

Dym z wązkich ich szyjek wzbijał się pionową wstęgą ku górze. Warczenie kół parowych maszyn, huk młotów, nawoływania robotników, gwizd świstawek dolatywały ztamtąd wyraźnie, niesione lekkim podmuchem wiatru, który wiał od strony fabryki.

Edmund wpatrzył się w kłęby dymu, buchające ciemną, gęstą masą, wsłuchał w gwar i stuk, dochodzący uszów jego coraz wyraźniej.

Coś mu to przypominało. Doznał wrażenia człowieka, przyprowadzonego z zamkniętemi oczami do miejsca którego nazwy nie wiedział. Po zdjęciu opaski z oczów, każdy kamień, każde drzewo, każdy szmer najlżejszy budził w nim wspomnienia przeszłości... dawnej, chyba bardzo dawnej, gdyż pamięć goniła ją, jak sen, trudny do pochwycenia, jak echo innego życia, które, zdawało się, że zgasło, które wraca jednak, walcząc o prawo bytu dla siebie.

Edmund patrzył i słuchał. Na razie, krew zbiegła mu z policzków, wargi drżały, powieki poruszały się szybko: był pod silnem, ogłuszającem wrażeniem.. Stopniowo jednak uspokajał się.

Powoli, od szczegółu do szczegółu, przypominał sobie, czem były dla niego czerwone mury fabryki, czem gwizd świstawek i ten gwar, zwiastujący grupę ludzi, zebranych do pracy...

Mgła opadała mu z oczów; do myśli napływała jasność...

— Tam, tą małą furtką, wybitą w czerwonym murze parkanu, przychodziłem tu codzień; tu pracowałem — mówił sam do siebie, wodząc palcem w kierunku zabudowań fabrycznych.

Spostrzegłszy kilkunastu robotników, którzy wyszli z wnętrza fabryki, aby przygotować formę dla wylewu żelaza, myślał w dalszym ciągu:

— Oni mnie słuchali: ja im rozkazywałem. Jak to było? Jak było?

Siedząc na ławce, zasłoniwszy oczy rękami, przypominał sobie przeszłość.

Zdawało mu się, że całe długie lata dzieliły ją od niego, że między jego bytnością w fabryce a chwilą teraźniejszą, zapadła wielka próżnia której granic umysł nie umiał pochwycić.

Podniósłszy głowę i spojrzawszy znowu na czerwone mury fabryki, powiedział sobie:

— Nie wrócę tam nigdy.

Zdawało mu się niepodobieństwem, aby mógł znieść z blizka hałas i stuk, który dolatując do niego słabem zaledwie echem raził jego słuch; aby mógł rozkazywać gromadzie ludzi, kiedy dotąd każdy obcy człowiek, co zbliżał się do niego, napełniał go obawą, wstrętem, niechęcią; aby myśli jego, które przywykły błądzić swobodnie, dały się ująć w karby form, z góry narzuconych umysłowi przez musową pracę.

— Nie wrócę tam nigdy! — powtarzał, patrząc z brzozowego wzgórza na ciemne dymy kominów.

— A jednak....

Pamięć i trzeźwa świadomość budziły się w nim coraz wyraźniej natrętniej, usilniej; głos wewnętrzny powtarzał mu:

— Będziesz tam pracował, jak pracowałeś dotąd ...

W piersiach jego powstawała już nie instynktowna, lecz świadoma siebie wzgarda dla poziomych, lichych zajęć życia codziennego, dla pracy, która zapewniała mu niegdyś byt powszedni

— Więc z drobnego pyłku nasienia może wyrosnąć kwiat białej lilii, z kokona potwornej gąsienicy może wykluć się motyl o tęczowych skrzydłach a człowiek, jak żółw skorupę lub ślimak konchę muszli, wiecznie i nierozłącznie dźwigać musi przeszłość swoją? Choćby odrodził się umysłem, siłami, całem jestestwem swojem, to, co było, dawną pracę, dawne stosunki, dawny tryb życia wlec musi za sobą, jak cień sobowtóra?

Z niechęcią wstał. Schodząc ze wzgórza, ani razu nie spojrzał za siebie, na mury fabryki. Czuł gorycz w sercu. Zdawało mu się, że słońce wiosenne pociemniało nagle; że prawo konieczności ścisnęło mózg jego kleszczami, tłumiąc polot myśli, które dotąd, swobodnie, jak motyle, szybowały w przestrzeni.

Tego dnia był bardzo opryskliwy dla siostry. Marudził z odpowiedzią, gdy służący pytał go, czy podać obiad.

— Już nigdy, nigdy tam nie pójdę! — mówił sam do siebie, myśląc o ostatniej swej wycieczce.

Nazajutrz, zaledwie wstał, skierował kroki ku małej furtce za grupą topoli i krzakami malin. Coś ciągnęło go do parku. Cień świerków wydał mu się mniej grobowy, aniżeli wczoraj. Zachwyciła go błyszcząca w słońcu srebrna łuska stawu. Przystanąwszy nad wodą, patrzył na pluskające złote karpie, które chwytały z powietrza drobne muszki i owady. Trochę zwlekał z wejściem na brzozowy wzgórek, oczy jego jednak mimowolnie zwracały się co chwila w stronę drzew, bielejących korą pni i płaczących długiemi, ku ziemi obwisłemi gałęźmi.

Gdy tym razem usiadł na ławce, pod cieniem najstaszej brzozy, gwar i stuk, dolatujący z fabryki, wydał mu się jakiś swojski, sprawiał mu pewną przyjemność. Wytężając słuch, aby nie stracić najmniejszego odgłosu, wzrokiem śledził każde poruszenie robotników, snujących się wzdłuż podwórza zabudowań fabrycznych.

Przesiedziawszy parę godzin na wzgórzu, z niechęcią wracał do domu. Gdyby nie głód, który mu dokuczał, byłby pozostał tu do samego zmierzchu.

Odtąd codzień po kilka razy wymykał się do parku aby z pod cienia brzóz patrzeć na mury fabryki.

Raz, siedząc na ławce i przypatrując się pracy robotnika, wyrzucającego żużel tam, gdzie leżała ruda do przetopienia, miał ochotę wstać i zawołać:

— Daj pokój, co robisz? posuń wózek dalej!

(Dok. nast.)

Z wystawy przemysłu budowlanego.

Lwów, 12 września.

Do naturalnych materyałów surowych należy także drzewo budulcowe. Wiadomo, jak wielkie bogactwa tegoż posiadamy dziś jeszcze, mimo tak szalonej i nierozważnej eksploatacyi, jaką się Galicya od dawna odznacza. Ale gdyby przyszło sądzić o tych bogactwach z tego, co tu wystawiono, to doszłoby się do dziwnego wniosku, że w Galicyi drzewa chyba na lekarstwo używają. Drzewo budulcowe w deskach, belkach i t. p. wystawiły tylko dwie firmy składowe lwowskie, mianowicie Adolf Neudeck i zarząd leśnictwa z Mizunia. Oprócz tego niewielką ilość drobnych okazów nadesłała dyrekcya lasów skarbowych. Nawet w różnych wyrobach w ogóle na całej wystawie kamień i metal przeważają nad drzewem.

W ogólności w całym tym dziale uwidocznia się zanadto wszelki brak starania się o reklamę. Pominąwszy już to, że ten dział jest za słabo obesłany, nadesłane okazy są przeważnie drobne, bezpretensyonalne, same sobie pozostawione, w ogóle niczem nie przemawiające za sobą.

Chwalebne wyjątki pod tym względem stanowi tylko dwóch wystawców: p. Tapkowski z Tarnopola i p. Słonecki z Monasterzysk. Pierwszy bowiem nietylko nadesłał znaczną liczbę piaskowców w różnej formie więcej lub mniej obrobionej, lecz także zdobył się na oryginalność wprawdzie kosztowną bardzo, ale nie znajdującą sobie równej na całej wystawie, dostarczając na miejsce wystawy ogromną płytę kamienną, o której już wspomniałem. Drugi zaś wystawił swoje alabastry również w wielkiej liczbie w formie wyrobów dużych, średnich i drobnych, starannie wykonanych.

II. Sztuczne materyały budowlane. Zagraniczne firmy obesłały ten dział bardzo obficie.

Cegły zwykłe znajdujemy w ogóle u 16 wystawców, z tych połowa przypada na pozakrajowych. Lwów jest reprezentowany 5-ma firmami, mionowicie: Domaszewicz, „Stillerowka" (spółka lwowska), Neuwohner, Schulz, Krasucki i Kułakowski. Z prowincyi są tylko cegły fabryki niepołomickiej i ks. Sanguszki z Tarnowa. Czeniowce mają trzech wystawców, mianowicie: Gerbel, Salter i Müller. Do zagranicznych należą tutaj: Korn z Bielska, Granzow z Warszawy, Esterhazy z Totis (Węgry), ks. Lichtenstein z Unter-Themenau (Niższa Austrya) i Zarotti fu Pietro z Pirano (Istrya). Cegły okładzinowe, gzymsowe, puste i t. d. w ogóle różne t. zw. modelowe nadesłały prawie wszystkie powyższe firmy z małemi tylko wyjątkami. Cegły szamotowe ogniotrwałe ma niewielu wystawców jak n. p. hr. Potocki z Krzeszowic (bardzo dobre), Granzow z Warszawy, Barła i Tichy z Pragi.

Witkowska fabryka cementu wystawiła okazy cegieł, zrobionych z mięszaniny 64 cz. piasku i 1 cz. cementu. Wreszcie ciekawym okazem są modele cegieł wiązanych chemika technologa J. Hesz'a z Wiednia. Są to zwykłe cegły, zaopatrzone w środku otworami, przez które przechodzą łączące pręty żelazne lub drewniane.

Dokładna ocena, które i czyje cegły są lepsze, równie jak przy kamieniach nie da się przeprowadzić z powodu braku prób. Jedynie tylko okazy cegły z Pirano są zaopatrzone w próby mechaniczne. Dodać należy, że są to zresztą okazy niezwykłe, odznaczają się bowiem przeszło 3 razy większą mocą i trwałością, niż cegły średnio dobre, a przytem wsiąkają mało wody (13%).

Nasze cegły tutaj wystawione nie dorównują okazom zagranicznym. Np. cegły Esterhazego to prawdziwe cacka. Podobnie cegły ks. Lichtensteina odznaczają się nietylko czystością i trwałością, lecz również pięknością. Ta firma wystawiła w konstrukcyi także cegły glazurowane z zewnątrz. Także cegły Granzowa przewyższają nasze, szczególniej co do czystości i trwałości.

Aby zalety zagranicznych cegieł miały przyczynę w nieposplicie lepszym materyale surowym, nie zdaje się nawet prawdopodobnem. Są one lepsze głównie skutkiem wysoce udoskonalonej fabrykacyi, co się zresztą w wyrobach uwidocznia. Czyszczenie gliny i wogóle ulepszona fabrykacya jest kosztowna, ale też uszlachetnia materyał pod wszelkiemi względami. Nasi przemysłowcy zaprowadzają ulepszenia w tym kierunku, ale dotąd mamy początki. Fabrykacya maszynowa cegieł rozpowszechnia się coraz więcej, niektóre nawet przy pomocy pary, co zaznaczają jako rzecz nie całkiem jeszcze zwykłą, nazwą „cegieł parowych". — Również w dość znacznej ilości pojawiły się cegły prasowane. Ale dalej idących postępów, dotyczących szczególniej samych materyałów surowych, ich doboru i uszlachetniania, nie wiele widać.

Pokrewną gałęzią z ceglarstwem, będącą niejako wyższym stopniem tegoż, jest fabrykacya dachówek. Wystawa ma z tej gałęzi 9 wystawców krajowych a 5 zagranicznych. Ze Lwowa są tu bogate kollekcye dachówek 3 firm: Lewińskiego i Sp., Krasuckiego i Neuwohnera. Z prowincyi górują nad wszystkiemi dachówki niepołomickie, oprócz zaś tych są piękne okazy hr. Potockiego z Krzeszowic, ks. Sanguszki z Tarnowa, Gumińskiego z Rzeszowa, krajowego warsztatu garncarskiego z Poremby i hr. Szembekowej z Węgierki.

Zagraniczne firmy wystawiły dachówki właściwie tylko ubocznie obok innych materyałów. Najwięcej i najlepsze znajdujemy u ks. Lichtensteina. Kilka zaś okazów u firm Esterhazy i Granzow. Dachówki, nadesłane przez Danzigera w Temeszwarze są właściwie okazem oryginalnego felcowania, mogącego służyć tak do pojedyńczego jak i podwójnego krycia zarazem. Wreszcie W. Klement z Teterowa (Meklemburg-Schwerin) wystawił dachówki cementowe w różnych kolorach, rozumie się bardzo trwałe ale przytem niezwykle ciężkie.

Już z tego wyliczenia okazuje się wyraźnie, że fabrykacya dachówek nieposplicie się rozwinęła u nas, tak dalece, iż firmy zagraniczne do konkurencyi prawie że wcale nie stanęły. Nadesłane wyroby zagraniczne są piękne, ale przecież pod żadnym względem naszych nie przewyższają. Owszem nawet niektóre nasze okazy wykazały w wielu kierunkach niezwykłą oryginalność i wyższość. Odznaczają się tem szczególniej dachówki niepołomickie i Lewińskiego, zwłaszcza w zakresie dachówek glazurowanych różnobarwnych. Jeżeli sobie przypomnimy, że przed niewielu jeszcze laty wszystkie dachówki, u nas używane, były sprowadzane z Wiednia, i że w ogóle u nas dachówek nie wiele używano to tem wyraźniej wystąpi fakt, nie dający się zaprzeczyć, że i u nas jest nawet bardzo szybki rozwój przemysłu możebny.

i. l.

Przegląd polityczny.

Kraków, 14 września.

Półurzędowy *Montagsrevue* zamieszcza artykuł, który odsłania zamiary a raczej nadzieje rządu w sprawie ugody czesko-niemieckiej. Nadzieje te opierają się na wyborach uzupełniających w kuryi większej własności czeskiej. Dziennik ów spodziewa się, że wybór 11 posłów do sejmu czeskiego z tej kuryi zmieni sytuacyę w ten sposób, że rozwiązanie sejmu nie będzie koniecznem. Przy wyborach uzupełniających wyborcy wypowiedzą swoje zapatrywania, a *Montagsrevue* spodziewa się, że werdykt ten wypadnie na korzyść ugody i zmusi posłów z wielkiej własności, którzy w ostatniej sesyi sejmowej głosowali za odroczeniem obrad nad przedłożeniami ugodowemi, do złożenia mandatów. W ten sposób następne wybory uzupełniające wzmocniłyby stronnictwo przychylne ugodzie w ten sposób, że przeprowadzenie projektów ugodowych byłoby możebnem. *Montagsrevue* oświadcza, że hr. Taaffe użyje wszelkich środków, aby przeprowadzić wykonanie wiedeńskich punktacyj ugodowych, które mają dla niego równe znaczenie, jak dla zjednoczonej lewicy niemieckiej. Należy tylko mieć cierpliwość. Ujrzymy rząd przy pracy tam, gdzie będzie można przygotować powodzenie. Wtedy będzie można ocenić usiłowania hr. Taaffego, zmierzające do zapewnienia przyszłości ugodzie czesko-niemieckiej. W końcu donosi powołane pismo, że sprawa rozgraniczenia okręgów sądowych wejdzie na porządek dzienny obrad sejmowych dopiero w grudniu. Kombinacye te i nadzieje półurzędowego organu, przewidujące zwycięstwo przedłożeń ugodowych, nie liczą się wcale z usposobieniem narodu czeskiego i z faktem, że sprawa ugody może mieć po za sejmem epilog, który w niwecz obróci marzenia klubu zjednoczonej lewicy niemieckiej i łączącego się z nią coraz bardziej gabinetu hr. Taaffego.

Wczoraj w sejmie bukowińskim spodziewano się próby sił. Według rezultatu wyborów sejmowych obliczono głosy rumuńskie na 13, głosy reszty stronnictw na 16. Tymczasem dr. Wolan (Rusin) złożył mandat, a p. Tymiński (również Rusin) nadspodziewanie przerzucił się do stronnictwa rumuńskiego. W ten sposób niemal zrównoważyły się głosy a stronnictwa miały przy wyborze komisyj i weryfikacyi wyborów okazać swe siły. Tymczasem według telegramu, jaki otrzymał *Kuryer Lwowski*, nie przyszło wcale do głosowania. Telegram ten donosi:

„Dzisiejsze posiedzenie sejmowe bardzo burzliwe. Kochanowski wniósł, aby najprzód zweryfikowano mandaty, ponieważ Lupul zgodzić się na to nie chciał, Polacy, Rusini i Niemcy opuścili salę. Posiedzenie z powodu niedostatecznej ilości głosów do powzięcia uchwał musiano zamknąć."

Nowela wojskowa w Niemczech.

Już nie ulega wątpliwości, że przyszła nowela wojskowa ukróci faktycznie czas służby pod bronią, ale natomiast powiększy znacznie liczbę żołnierzy — a więc i kwotę wydatków nietylko jednorazowych, ale i stałych. To podwyższenie ma wynosić według jednych 80 mil., według drugich 150 mil. rocznie. Te powiększone wydatki mają być pokryte przedewszystkiem dochodami od tytoniu, piwa i wódki, które znacznie będą podwyższone. Oprócz tego podatek giełdowy i inne pośrednie podatki mają być również podwyższone.

Czy na takie ciężkie warunki, od których zależeć ma ukrócenie czasu służby pod bronią, zgodzi się większość parlamentu, te rzecz wątpliwa.

Wiele dzienników niemieckich oświadcza się przeciw temu, dodając, że Niemcy już i tak są przeciążone wydatkami na armię — w porównaniu do Austro-Węgier i Włoch. One to powinny dla zrównoważenia wspólnych obowiązków w trójprzymierzu powiększyć swoje siły wojskowe, ale nie Niemcy.

Cesarz niemiecki wybiera się do Chicago.

W przypadkowej rozmowie z amerykańskim fabrykantem fortepianów Steinwayem oświadczył cesarz w odpowiedzi na zaproszenie odwidzenia wystawy w Chicago, że nie jest wcale wykluczoną możliwość takich odwidzin.

Niektóre dzienniki niemieckie zapisały tę wiadomość bez uwag, jedna tylko *Voss. Ztg.* wyraziła nadzieję i życzenie, aby ta wiadomość została zaprzeczoną, ostrzegając cesarza, że ta podróż do Ameryki może go narazić na wielkie rozczarowania, a może na przykrości.

Nie można wątpić, że ta wiadomość o warunkowej zresztą zapowiedzi podróży na wystawę do Chicago zasługuje na wiarę, cesarz niemiecki bowiem lubi podróżować i z bezpośrednich wrażeń na szerokiej arenie życia rozszerzać swoje wiadomości, jednakowoż co innego jest podróżować po monarchicznej Europie i odwidzać dwory panujących, a co innego po republikańskiej Ameryce, gdzie nikt nie jest ani obowiązany, ani przyzwyczajony do świadczenia specyalnych grzeczności i oddawania hołdów.

Oprócz ciekawości w poznawaniu krajów i ludzi z autopsyi — nakłaniają cesarza do tej podróży może jeszcze inne pobudki, a szczególnie ta, aby swojem zjawieniem się okazać, jak wielką jest potęga wzajemnego oddziaływania na siebie wszystkich państw cywilizowanych, — jak z jednej strony szkodliwą jest polityka odgraniczania się wysokiemi cłami, a z drugiej strony zbawienną jest wzajemna wyrozumiałość, gotowość do ustępstw i zgoda.

Zresztą więcej szczegółowe rozwodzenie się nad tą sprawą jest jeszcze zawczesne, bo niewiadomo, czy cesarz stanowczo postanowił udać się na wystawę do Chicago, — a mogą zajść jeszcze okoliczności ważne, które przeszkodzą wykonaniu nawet wtedy, gdyby zamiar był stanowczy.

Z Paryża.

Ambasador rosyjski bar. Mohrenheim ma wkrótce odpowiedzieć na znany list otwarty p. Clémenceau, co nada jeszcze większy rozgłos i znaczenie tej rusofilskiej manifestacyi znanego przywódcy radykałów francuskich. Tymczasem zaś w rozmowie z pewnym dziennikarzem wyraził się bar. Mohrenheim, iż cieszy się bardzo z wystąpienia p. Clémenceau, ponieważ krok ten usuwa oddawna istniejące nieporozumienie, i dowodzi wyraźnie, jak nieprawdziwe były pogłoski, przedstawiające p. Clemenceau jako zwolennika polityki angielskiej. „Gdyby nawet tak było — mówił p. Mohrenheim — nie robiłbym z tego osobistego zarzutu p. Clemenceau, ponieważ każdy polityk kierować się winien własnem przekonaniem i czynić to, co za dobre uważa dla swego kraju. W końcu oświadczył p. Mohrenheim, iż niesłusznie przypuszczano, że milcząco solidaryzował się z publikacyą Morès'a, wymierzoną przeciwko p. Clemenceau, nie odpowiadał dlatego tylko, iż ambasador rosyjski nie może polemizować z dziennikami, które mu przypisują to lub owo wyrażenie lub przekonanie.

Francuska rada ministrów uchwaliła, aby setna rocznica proklamowania republiki we Francyi, przypadająca w dniu 22 września, była uroczyście obchodzoną w Panteonie. Wszystkie władze mają wziąć udział w uroczystości.

Swiet o przymierzu francusko-rosyjskiem.

Znane zajścia w Aix-les-Bains dały powód prasie rosyjskiej do licznych wynurzeń przyjaznych uczuć dla Francyi. Ciekawa rzecz, że wiele dzienników rosyjskich otwarcie już wzywa rząd do zawarcia formalnego przymierza z Francyą, przyczem niektóre organa panslawistyczne zdradzają wielką zuchwałość i w wyzywający sposób przemawiają do Niemiec i Austro-Węgier. *Swiet*, który zawsze propagował ideę przymierza francusko-rosyjskiego, oświadcza wręcz, iż interesa Rosyi wymagają koniecznie zawarcia „otwartego, pisemnego, formalnego i głośno wypowiedzianego wobec Europy zaczepno-odpornego przymierza z Francyą". Wszelka polityka połowiczna, chwiejna i lękliwa, byłaby w danym razie, zdaniem *Swieta* grubym i niepowetowanym błędem, albowiem taka polityka nie prowadzi do żadnych rezultatów.

„Nie należy zapominać — pisze *Swiet* — że nieprzyjaciele nasi na całej linii przeciwko nam agitują: podburzają przeciwko nam Polaków w Poznańskiem i w Galicyi, a w kraju „Nadwiślańskim" istnieje także tajna propaganda. W Rumunii i innych krajach rozpowszechniono nawet mapy, na których terytoryum Rosyi zostało niemiłosiernie okrojonem. Rosya wprawdzie sama jest dość silną aby dać sobie radę z nieprzyjaciółmi, ale naturalnie w przymierzu z Francyą więcej zrobić może. I o wiele prawdopodobniejszem jest przewidywanie, że Rosya i Francya w niedalekiej przyszłości podzielą pomiędzy sobą wpływ w Europie w ten sposób, że na zachód od Odry będzie sfera wpływu Francyi, a na wschód Rosyi, aniżeli przypuszczenie, iżby Rosya miała dopuścić do tego, aby jej odebrano Kongresówkę lub oddano Rumunii Noworosyę!"

Po takiem proroctwie kończy *Swiet* następującemi słowy:

„Otwarte i ścisłe przymierze zaczepne i odporne pomiędzy Rosyą a Francyą na długi czas powściągnie nad nową granicą zuchwałość i pychę niemiecką i zapewni spokój Europie."

Kronika.

Kraków, 14 września.

Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Rady miejskiej zamieszczono długi szereg spraw, oddawna domagających się załatwienia. Prezydent uprasza usilnie pp. radców o liczne i wczesne przybycie na posiedzenie jawne, po którem toczyć się będą obrady poufne.

Sekcya szkolna Rady miejskiej uchwaliła przedstawić Radzie nagłący wniosek bezzwłocznego zbudowania baraku cholerycznego na placu Aryańskim. Jak wiadomo, na wypadek wybuchu cholery w baraku szkolnym w ogrodzie angielskim obecnie się mieszczącym, urządzonyby został czasowy szpital. Zbudowaniem nowego baraku na placu Aryańskim zostałoby umożliwionem dziatwie z tamtejszej okolicy uczęszczanie do szkoły.

O uporządkowanie miasta. Dyrekcya policyi i starostwo w Krakowie wystosowały energiczne pisma do zarządu kolei Północnej o zasypanie stawiska w ulicy Bosackiej, o uporządkowanie pod względem sanitarnym zabudowań kolejowych, skąd, jak wiadomo, wszelkie wody kuchenne i inne odpadki wsiąkają w ziemię, zatruwając grunta i umożliwiają rozszerzanie się chorób zakaźnych. Dwa pisma wystosowano dlatego, iż część budynków leży nie w w Krakowie, lecz na terytoryum powiatu krakowskiego. Poprzednie zarządzenia władz nie odniosły żadnego skutku.

Dyrekcya szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie podaje do wiadomości:

Wpisy uczennic do kursów dopełniających przy szkole wydziałowej żeńskiej trwać będą do 15 października.

Egzamina wstępne odbywać się będą w dniach 14 i 15 października od godziny 8 rano, dlatego te uczennice, które mają egzamin składać powinny się wpisać przed 13 października.

Kurs dopełniający dla młodzieży dorosłej założony z mocy uchwały Sejmu krajowego z dn. 16 stycznia 1866, ma na celu uzupełnić wykształcenie, udzielane przez szkołę wydziałową aż do tego stopnia, którego się wymaga od kobiety z wykształconej klasy naszego społeczeństwa (§ 11 statutu). Kurs jest dwuletni.

Przejście z klasy I do II zależnem jest od uzyskania dobrego postępu z przedmiotów, udzielanych w klasie I. Przedmiotami nauki są: Historya literatury polskiej, niemieckiej i francuskiej oraz niezbędne wiadomości z literatury powszechnej; wykładają: dr. Hugo Zathey, dyrektor wyższej szkoły realnej, dr. Bystroń, prof. III gimnazyum i Wiktor Ciechomski, lektor uniw. Jagiellońskiego. Geografia: dr. Franciszek Schwarzenberg Czerny, prof. i dziekan uniw. Jagiell. Historya polska: dr. Anatol Lewicki, prof. uniw. Jagiell. i członek Akademii umiej. Historya nowszych czasów: Czesław Rozmuski, prof. III gimn. Historya sztuk pięknych: ks. dr Stefan Pawlicki prof. uniw. Jagiell., członek Akad. umiej. Rysunki w połączeniu z nauką o stylach: Wład. Pochwalski, artysta malarz. Wiadomości z pedagogii, dydaktyki i hygieny: Antoni Gettlich, dyrektor szkoły wydziałowej i kursów.

Czas trwania nauki 3 godziny dziennie jednorazowo jest tak założony, aby uczennice kursów dopełniających mogły równocześnie korzystać z kursów robót kobiecych. Warunkiem przyjęcia jest ukończenie szkoły wydziałowej, lub złożenie egzaminu wstępnego z nauk, w szkole wydziałowej udzielanych. Oprócz wpisowego 1 złr. składają uczennice co pół roku z góry opłatę w kwocie 10 złr. Sekcyi szkolnej Rady miasta na przedstawienie dyrekcyi szkoły służy prawo uwolnienia od opłaty uczennic niezamożnych, odznaczających się pilnością, jednakże liczba uwolnionych nie ma przenosić jednej trzeciej uczennic zapisanych. Oprócz uczennic, które uczęszczają w celach wyżej wyrażonych (§ 11 statutu), uczęszczają jeszcze i te, które pragną przygotować się do egzaminu dojrzałości i szukać zamierzają pracy jako nauczycielki prywatne lub publiczne ludowe.

Zarządzenia sanitarne w Krakowie. Dotąd pomimo plotek, znajdujących swój wyraz nawet w brukowych pisemkach, władze sanitarne tak w Krakowie jak i powiecie nie stwierdziły żadnego wypadku zasłabnięcia na cholerę, tem mniej zgonu kogokolwiek, spowodowanego tą chorobą. Wypadki zgonów nagłych, lub po krótkiej chorobie, podlegają natychmiastowemu zbadaniu przyczyn, a przed sekcyą lekarską zarządzane bywają środki ostrożności, t. j. desinfekcya i zamknięcie mieszkania, w którem ktoś umarł. Energiczne i przezorne postępowanie władz wzbudza obawy i nieuzasadnione a alarmujące pogłoski, — faktem jest wszakże, iż dotychczas miasto nasze i okolice całkiem są wolne od groźnej gdzieindziej epidemii.

Z urzędu zaprzeczono pogłoskom o wypadkach cholery w Podgórzu i na Półwsiu Zwierzynieckiem. W szkołach krakowskich zabroniono uczniom i uczennicom, przybywającym na lekcye, spożywania podczas pauz owoców, szczególnie w przedpołudniowych godzinach. Zarządzenie to jest słusznem.

Współdziałające z władzami miejskiemi organa policyi donoszą o spostrzeżonych usterkach sanitarnych magistratowi, który ma obowiązek je usunąć. Na ostatniem posiedzeniu komisyi anticholerycznej wiceprezydent dr. Schmidt przedłożył projekt utworzenia 9 komisyj, które ze spostrzeżeniami policyi w ręku będą usuwały doraźnie drobniejsze nieporządki przy pomocy dodanych ludzi. W skład tych komisyj wchodzą urzędnicy magistratu; każdy przydzielony urzędnik jest takim organem komisyjnym wraz z dodanymi mu ludźmi. Na I obwód miasta przeznaczeni zostali urzędnicy: Marszałek, Rajcher i Zawadzki; na II obwód: Gędłek, Białkowski i Grzybała; na III obwód: Boczkowski, Sawiński i Groele. Komisye rozpoczęły już swoją działalność i przechodzą po kolei wskazane przez organa policyjne domy, wymagające mniejszych robót asanacyjnych i roboty te wykonywane są natychmiast. Komisye zaopatrzone są w odpowiednie środki desinfekcyjne.

† **Jan Nepomucen Gniewosz.** Znany w świecie artystycznym, literackim i dziennikarskim, tudzież słynny z ducha przedsiębiorczego w świecie naftowym, Jan Nepomucen Gniewosz, zmarł w Krośnie w 66 roku życia po długiej, dokuczliwej chorobie. Był on synem obywatela ziemskiego z Królestwa Polskiego, urodzony w Poniku, w powiecie radomskim, wsi dziedzicznej rodziców. Jako młody człowiek już odznaczał się gorącym patryotyzmem; odbywszy szkoły w Poznaniu, a wyższe kursa w Wrocławiu, jako akademik należał do konspiracyi poznańskiej, wskutek czego już w r. 1846 zasądzony został na rok więzienia, który jako 19-letni młodzieniec odsiedział w Moabicie. Po ukończonych studyach założył u siebie na wsi fabrykę maszyn, która się bardzo pomyślnie rozwijała, kiedy wybuchło powstanie. Natychmiast zaciągnął się do szeregów narodowych i przez cały ciąg powstania służył wojskowo; za powrotem do domu zastał już tylko zgliszcza. Fabryka i dwór zostały przez Moskali spalone, a majątek skonfiskowany. Rodzice osiedli w Krakowie, a on puścił się w świat szukać zarobku i utrzymania; na razie przyjął zajęcie przy kolejach francuskich, ale wkrótce przeniósł się do Szwajcaryi, gdzie założył fabrykę wyrobów z drzewa, skąd go, zajmujący się zawsze gorąco losem rozbitków, Ignacy Kamiński sprowadził do kraju, do kierownictwa szklannych hut na Pokuciu, który to przemysł rzeczywiście przy jego energii znacznie się podniósł. Ale ruchliwy jego umysł nie dał mu zagrzać miejsca; wówczas zasłynęły imiona ś. p. Łukaszewicza, ś. p. Trzecieskiego i ś. p. Klobasy, pionierów nowego przemysłu naftowego, którego znaczenie zmarły odrazu pojął i zrozumiał. Bujna jego wyobraźnia prześcigła nawet w przypuszczeniach to, co rzeczywiście nastąpiło później i z całym zapałem porwał się do tych nowych dla siebie zadań, bez kapitału, bez doświadczenia i z niezłomną wiarą, że tylko chcieć potrzeba, a nowy przemysł powstanie jak feniks z popiołów. Wówczas to z niezwykłą energią, a zarazem głęboką wiarą, osiadłszy w Krośnie, wziął się do zakładania przedsiębiorstw, które prześcigały jego siły. Przepowiadał ludziom, jakie skarby leżą w tej błogosławionej ziemi naftowej nie podjęte. Wkrótce jednak doznał losu tych, którzy wszyscy przy ówczesnych niedołężnych środkach produkcyi, przy braku fabryk, trudnościach przewozowych i trudnym a kosztownym kredycie, mimo najlepszych chęci siebie i drugich tylko na straty narazili. Ogołocony z środków wszelkich, przygnieciony odpowiedzialnością wobec drugich, zagrożony w egzystencyi własnej rodziny, porzucił przemysł, do którego dusza jego przyrosła i wziął się do pióra.

Na razie przeniósł się do Lwowa, gdzie w krótkim przeciągu czasu założył pisma *Sztandar* i *Strażnica*. Krótka jego działalność jako dziennikarza przysporzyła mu więcej nieprzyjaciół jak zwolenników, a mimo to zaprzeczyć nie można, że nawet najwięksi przeciwnicy jego nie odmawiali mu pewnych zasług w odsłonieniu wad i usterek naszego społeczeństwa. Liczne procesy spowodowane występywaniem jego otwartem i rozgłośnem, straty majątkowe wskutek konfiskat dziennika i brak funduszu do wydawnictwa, zniewoliły go porzucić zawód dziennikarski. Pokochawszy za pierwszej bytności Krosno, powrócił do tego miasteczka, gdzie już osiadł na stałe. Zastawszy przemysł naftowy rozwijający się właśnie tak, jak to przed laty przepowiedział, z całym zapałem i energią wrodzoną wziął się do tego przemysłu napowrót, nieulękniony dawnemi niepowodzeniami; posprowadzał ludzi, kapitały i śmiało rzec można, że pod tym względem wielkie położył zasługi dla całej okolicy, — setkom ludzi przysporzył zarobku; jako szczery przyjaciel ludu pouczał go o wartości skarbów w jego ojcowiznach leżących i ochronił ich od wyzyskiwania spekulantów, sam dając pierwszy przykład uczciwego z ludem obchodzenia się. Jeżeli prawdą jest, że w interesach i spółkach, z nim zawartych niektórzy potracili, to niemniej jest prawdą, że co zarobił lub u kogo pożyczył, pełną garścią rozdzielał pomiędzy potrzebujących, biednych przytulał, szczodrym był dobrodziejem dla ubóstwa, chociaż własna jego rodzina na tem cierpiała i on sam często znajdował się w potrzebie; majątku nie zostawił. Z przekonania, sam syn szlachcica ze starego rodu, był prawdziwym demokratą, a przedewszystkiem Ojczyznę gorąco kochającym synem, ufnym w jej świetną przyszłość. Spokój jego pamięci!

Pogrzeb ś. p. Jana Gniewosza odbył się w niedzielę w Krośnie. Na cmentarz odprowadziły zwłoki tłumy publiczności z miasta i okolicy, lud wiejski, inteligencya, przedstawiciele przemysłu naftowego itd. Nad grobem zmarłego przemówił serdecznie i patryotycznie ks. Kazimierz Żuliński, bardzo sprawiedliwie oceniając działalność ś. p. Gniewosza na polu pracy narodowej. Następnie przemówił hr. Krukowiecki z Aksmanic, podnosząc działalność publicystyczną nieboszczyka, po nim p. Dembiński, imieniem nafciarzy polskich, podniósł w pięknem przemówieniu zasługi ś. p. Gniewosza na polu przemysłu nafciarskiego w Galicyi. Ś. p. Gniewosz bowiem pierwszy rozpoczął akcyę w tym kierunku w Krośnie i stworzył silny ruch przemysłowy z rezultatami bardzo pomyślnemi w całej okolicy, podnosząc jej wartość i dobrobyt mieszkańców. Ostatni wreszcie przemówił imieniem ludu, którego ś. p. Gniewosz prawdziwym był przyjacielem, znany włościanin Skwara, a szczere, serdeczne, chłopskie jego słowa, pełne uczciwego żalu za zmarłym, są jedyną nagrodą za bole i krzyże, których tyle ś. p. Gniewosz miał w swojem życiu.

Zjazd koleżeński. Przypominamy kolegom, którzy w gimnazyum św. Anny w Krakowie w r. 1882 (klasa VIII B.) złożyli egzamin dojrzałości, iż według danego sobie wówczas przyrzeczenia, zjeżdżamy się w Krakowie 1 października b. r.

Za komitet: *Dr. Wiktor Grychowski*, ul. Grodzka l. 47.

Budowa koszar. Oddanie w przedsiębiorstwo budowy koszar obrony krajowej w ulicy Siemiradzkiego nastąpi na jutrzejszem posiedzeniu Rady miasta, poczem natychmiast rozpocznie się wykop i budowa tak, aby do równi szychty izolacyjnej przed zimą roboty wykończone zostały.

Parcele budowlane. P. Aleksander Szafrański złożył już cenę kupna za nabyte od skarbu wojskowego parcele budowlane w ulicach Siemiradzkiego, Stefana Czarneckiego i Kilińskiego. Oddanie gruntów tych przez finansową dyrekcyę imieniem skarbu wojskowego nastąpi za kilka dni.

Kalendarz rybacki. Od 15 września nie wolno łapać pstrąga i łososia. Złowione ryby i raki muszą mieć przepisaną miarę. Cały miesiąc, bardzo dobry dla sportu wędkowego, wszystkie ryby idą dobrze na wędkę, a łowić można o każdej porze dnia.

Zmiana nazwiska. Ksiądz Józef Bednarz w Nowym Targu za zezwoleniem namiestnictwa zmienił nazwisko swoje na Bedański.

Proces o oszustwo ma się wkrótce, jak donoszą dzienniki wiedeńskie, rozegrać przed przysięgłymi we Lwowie. Oskarżonym jest Salomon Selzer, właściciel tabularnych dóbr ziemskich. Uwięziony w Złoczowie i przystawiony do Lwowa rekurował przeciwko aktowi oskarżenia, ale bez skutku. Za kaucyą 20.000 złr. znajduje się na wolnej stopie.

Z Krynicy otrzymał *Kur. Lwowski* depeszę, iż wczoraj rano spłonęła willa „Akacya" doszczętnie. Willa „Lis" dzięki straży krynickiej częściowo ocalała.

Z Rzeszowskiego piszą do nas: Pożar nawiedził gminę Rudna Mała, powiat Rzeszów, w dniu 18 sierpnia b. r. Spaliło się 27 domów mieszkalnych, 26 stodół napełnionych zbożem, 26 stajen, 15 stosów drzewa budulcowego na nowe budynki. Nic nie było asekurowane. Ludność miejscowa pozbawiona wszelkich zapasów żywności. Właściciel Rudna p. Dąbski pierwszy pospieszył z pomocą dla nieszczęśliwych pogorzelców. Nietylko że dał każdemu siana i słomy na wyżywienie inwentarza, ale dał każdej pogorzałej rodzinie po 1 cetnarze mąki na pierwsze zaopatrzenie — nadto sam jako troskliwy ojciec jeździ po okolicznych wioskach i zbiera składki bądź pieniężne, bądź w naturze dla pogorzelców.

W imieniu nieszczęśliwych składam WP. Dąbskiemu, dziedzicowi Rudna, za jego troskliwość nad pogorzelcami, staropolskie podziękowanie „Bóg zapłać". Oby więcej kraj nasz takich dziedziców posiadał!

Kazimierz Kędzior, pogorzelec.

Zbrodniarze. Z Radomyśla donoszą o napadzie na dwór w Rudzie pod Radomyślem dnia 3 b. m. w nocy. Poprzód od dwóch dni kręcili się oni około dworu, a w sobotę udał się jeden z nich z miejska ubrany do karczmy, a kazawszy sobie podać litr mleka, wypytywał arendarza o dawnych starych a już zmarłych złodziei i o stosunki we dworze. Arendarz po odejściu zbrodniarza zawiadomił dwór o tem, poczem czyniono poszukiwania w ogrodzie, ale bez skutku. Po wieczerzy służba poszła spać, a wolarz i parobek od koni poszli do bydła w pole. Za ogrodem pies wytropił złoczyńcę w bruździe, a parobek, chłop olbrzymiej siły, zapytał leżącego, czego tu poszukuje. Gdy nie otrzymał żadnej odpowiedzi, pochwycił go i z tyłu za ramiona trzymając, poprowadził do dworu. Skoro uszli kilkanaście kroków, zbrodniarz sztyletem przekłuł mu szczyt lewego ramienia i następnie zadał mu jeszcze dwie rany w lewą rękę, czem go ubezwładnił. Puszczony przez parobka, zadał mu sztyletem ranę w brzuch tak wielką, iż mu jelita wyszły. Na krzyk poranionego przybiegł wolarz, któremu również zadał śmiertelne pchnięcie w brzuch z przebiciem jelit. Tuż nadbiegł włościanin z sąsiedztwa na pomoc, ale i ten został ugodzony sztyletem w okolicy serca. Po tych strasznych mordach uciekł złoczyńca, a chłopi i służba puścili się za nim w pogoń. Jeden z nich rzucił bandycie orczyk pod nogi, który tenże pochwycił, a dobiegłszy do krzaków przystanął, grożąc sztyletem tym, którzy go ścigali. Odważniejszy uderzył go drągiem po głowie, ale ledwo uciec zdołał przed sztyletem. Od kilku dni żandarmerya w całym powiecie mieleckim czyni skrzętne poszuki.

wania za zbrodniarzami, których musi być znaczna dość liczba, jak dowodzą liczne kradzieże. Poranionych odwieziono do szpitala w Tarnowie. Popłoch i przerażenie w całej okolicy. Wydział powiatowy dnia 7 b. m. wysłał telegram do namiestnika o pomoc.

Odebranie debitu. Rząd rosyjski odebrał debit pocztowy w całem państwie znanemu humorystycznemu czasopismu *Kladderadatsch*.

Mianowania i przeniesienia. Minister oświaty posunął Wincentego Regieca, nauczyciela zawodowego w szkole fachowej przemysłu drzewnego w Zakopanem do X klasy rangi urzędników państwowych.

Namiestnik przeniósł weterynarza powiatowego Piotra Gnatewicza z Kosowa do Szczakowej, oraz oglądacza zwierząt i produktów zwierzęcych Leopolda recte Letsora Uricha ze Szczakowy do Kosowa.

Prezydent Sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianował kancelistę sądu powiatowego w Liszkach Aleksandra Jaroszewskiego, oraz zarządcę więzień przy sądzie obwodowym w Rzeszowie Jana Zachorowskiego, kancelistami sądu krajowego w Krakowie.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 15 września: „Gwiazda Syberyi", obraz dramatyczny ze śpiewami Leopolda hr. Starzeńskiego.

W sobotę 17 września: (Wznowienie) „Przyjaciele", komedya w 4 aktach Aleksandra hr. Fredro, ojca.

W niedzielę 18 września: Po raz 138 „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

Polska opera w Wiedniu.

Wiedeń, 13 września.

„Straszny dwór" — „Krakowiacy i górale".

Nieobfity repertoar polskich przedstawień operowych w Wiedniu wyczerpany został przedstawieniem niedzielnem którego treść wypełniły dwa akty „Strasznego dworu" Moniuszki i jeden akt „Krakowiaków i Górali" Kurpińskiego. Niewielki to zaiste zapas i skromne, a najzupełniej niewystarczające rzucający światło na nasz w dziedzinie narodowej muzyki dorobek ale byłby może w szczupłych ramach mógł niewygórowane zadowolić wymagania i ocalić honor polskiej muzyki i naszych usiłowań, gdyby organizacyi przedstawień towarzyszyła myśl przewodnia i rozumnie z góry ułożony plan. Niestety tak nie było, zaczem i artystyczny wynik musiał doznać słusznie przewidywanego niepowodzenia.

„Straszny dwór" Moniuszki, w swoim rodzaju arcydzieło polskiej muzyki, miał wszelkie szanse najświetniejszego na scenie wiedeńskiego teatru wystawowego powodzenia. Dlaczego nie przygotowano całości, dlaczego zadowolono się wystawieniem prologu i jednego aktu dwóch urywków, które nie dają wystarczającego pojęcia o wartości całego arcydzieła Moniuszki, dlaczego wreszcie pokuszono się o wystawienie przestarzałego najzupełniej a formą i treścią najzupełniej nieodpowiedniego do popisu przed obcymi urywku z „Krakowiaków", kiedy nic wystawieniu całości nie stało na przeszkodzie, to pozostanie tajemnicą komitetu i tych, co przygotowaniem widowisk kierowali.

Niech też wobec narodu i społeczeństwa przyjmą za to odpowiedzialność — a wczorajsza porażka, oby była nauką i przestrogą na przyszłość, aby tam gdzie na polu sztuki narodowej chodzi o honor polskiego imienia, nie składać dzieła w ręce niepowołanych.

Z łatwo zrozumiałych powodów na drugiem przedstawieniu znikło zupełnie owo gorączkowe zainteresowanie i zaciekawienie, jakie towarzyszyło przedstawieniu „Halki". Widowisko składane, nie przynoszące całości i arcydzieła, a tylko składanki, z góry już nieprzychylnie usposobiło słuchaczy i ochłodziło atmosferę.

Pierwszy akt a raczej prolog „Strasznego dworu", wykonany w całości bez zarzutu, zarówno wystawą prawdziwie wspaniałą, jak i wykonaniem partyj solowych, obudził niekłamane w audytoryum zainteresowanie. Po raz pierwszy z pewnością scena teatru wiedeńskiego, użyczyła gościny hufcom dzielnych polskich husarzy. Oświetlona bladem, niebieskiem światłem scena przedstawiająca na tle prześlicznej dekoracyi chrzęszczący las skrzydlatej husaryi polskiej, prawdziwie czarodziejski przedstawiała widok. Ale już po pierwszych taktach recitatiwów Stefana, poznali słuchacze, że bohater wieczoru Myszuga nie jest przy głosie. Artysta zaziębił się dniem wprzódy i tylko staraniom lekarza dra Gluzińskiego i namowom członków komitetu zawdzięczać należało, że zdecydował się śpiewać. Niedyspozycya ta w prologu nie występowała tak widocznie, dopiero we wspaniałej aryi Stefana, przy zaatakowaniu ustępu „O matko moja miła", żal ścisnął serca polskich słuchaczy, bo ów tak niezrównanie wykonywany przez naszego śpiewaka ustęp połową tonów uwiązł w gardle wykonawcy. Znać było że śpiewa znakomity artysta, ale że całą siłą, walczy z niemocą fizyczną. Doskonałym natomiast w partyi Zbigniewa okazał się p. Jeromin. Doskonale dysponowany, pełnią swego głosu podbił słuchaczy i ratował sytuacyę o ile ratować ją było można. Pani Szlezygierówna i Radwan, z małych partyj prababek wywiązały się z wdziękiem artystycznym. Siłą charakterystyki powszechną zwrócił na siebie uwagę p. Kiczman jako stary Maciej. P. Zegarkowski, w którego ręku spoczęła wdzięczna partya Skołuby, traktował ją z szczerem staropolskiem zacięciem i temperamentem i wykonaniem jej artystycznem najzupełniej zadowolił.

Chóry i ensamble wypadły bardzo dobrze.

Następuje z kolei druga, niestety już najzupełniej niefortunna część programu mianowicie „Krakowiacy i Górale". Jeżeli dla nas samych co kochamy dzieło Kurpińskiego, wydaje nam się ono dzisiaj anachronizmem, utworem na wskróś prymitywnym i najzupełniej dzisiejszym wymaganiom nieodpowiedniem, to cóż dopiero powiedzieć o wrażeniu, jakie ono wywarło na Niemcach, pragnących w tym utworze doszukać się artyzmu i twórczości polskiej narodowej muzyki. Źle zrobiono w ogóle, że utwór ten wybrano, gorzej jeszcze, że go nie skrócono umiejętnie, a wprost wstrętne już wywołały wrażenie tańce góralskie, zaaranżowane w skokach niezgrabnych, które zdolne by były może ubawić niedzielną publiczność w małej mieścinie, ale nigdy nie kwalifikowały się do zaprodukowania na scenie wiedeńskiej. *„Unheimliches Barbarenthum starrte aus den grotesken Goralentänsen"*, Oto jak ocenia *Presse* artystyczne wrażenie góralskiego tańca.

Nie zdołało ocalić honoru sztuki staranne wykonanie ról głównych, które spoczęły w rękach pp. Woleńskiego (Bardos), Skalskiego (Miechodmuch), Szoberta (Bartłomiej), Laskowskiego (Pysznicki) i Myszkowskiego, oraz pań Skalskiej, Radwan i Wojnowskiej, która wspaniale, ucharakteryzowana, przy wejściu na scenę, oklaskami powitaną została. Nudne dydaktyczne morały zawarte w kupletach, nużąca akcya, której nie żywiły nawet zręczne tańce w barwnych kostyumach, chóru żeńskiego, wszystko złożyło się na całość, która pozostawiła niesmak i zatarła niewielką ilość dodatnich wrażeń całego wieczoru.

Z powodu choroby p. Myszugi zmieniono w poniedziałek zupełnie program przedstawienia. W miejsce zapowiedzianej „Halki" powtórzono „Straszny dwór" i „Krakowiaków i Górali", a partyę Stefana objął p. Jerzyna.

Przedstawienie odbyło się przy zaledwie do połowy zapełnionym teatrze. P. Jerzyna nadspodziewanie dobrze wywiązał się z zadania, a za aryę solową w akcie drugim zebrał rzęsiste oklaski. W ogóle artystyczny wynik dzisiejszego przedstawienia był nierównie lepszym, jak dnia wczorajszego.

Na przedstawienie przybyła arcyksiężna wdowa Stefania, arcyksiążę Karol Ludwik i kilka osób z dworu.

Na dzień dzisiejszy, t. j. wtorek, afisz teatralny zapowiada prolog „Strasznego dworu", trzeci akt „Halki" i koncert Edwarda Reszkego. Na zakończenie odtańczonym będzie mazur błękitny z „Halki".

Urządzony przez komitet polski w hotelu Sachera raut i bankiet na przyjęcie polskich artystów i dziennikarzy doznał niepowodzenia. Zjawiło się na nim zaledwo kilkanaście osób, gdyż cały świat artystyczny i literacki z łatwo zrozumiałych powodów uznał za stosowne nie korzystać z zaproszeń.

Jutro przedstawienie pożegnalne, na które dotąd nie ogłoszono programu. *W. Pr.*

Dział ekonomiczny.

Walne zgromadzenie delegatów „Kółek rolniczych" odbędzie się jak donosiliśmy, dnia 5 i 6 października w Krakowie. Wydział wykonawczy Zarządu głównego uchwalił następujący porządek dzienny Walnego zgromadzenia: Dnia 5 października.

1) Uroczyste nabożeństwo w kościele Maryackim od godziny 8 do 9. 2) Pierwsze posiedzenie od godziny 10 do 1. 3) Drugie posiedzenie od godz. 5 do 7.

Dnia 6 października.

1) Trzecie posiedzenie od godz. 11 do 1. 2) Czwarte posiedzenie od godz. 4 do 7 popołudniu. 3) Wieczorem o godzinie 7 zebranie towarzyskie uczestników i gości Walnego zgromadzenia.

Zarazem postanowiono na wniosek Zarządu powiatowego poruczyć dr. Prażmowskiemu, prof. szkoły rolniczej w Czernichowie, referat „O nawozach sztucznych". Nadto uchwalono przedłożyć Walnemu zgromadzeniu referat o nowej ustawie odnoszącej się do hodowli bydła.

W miesiącu sierpniu br. zostały zgłoszone do Zarządu głównego następujące wnioski na Walne zgromadzenie:

I. Wnioski Zarządu powiatowego w Krakowie. Walne Zgromadzenie poleca Zarządowi głównemu:

1) Aby dołożył usilnych starań w celu spowodowania „Kółek rolniczych" do wydatnego poparcia działalności związku handlowego „Kółek rolniczych" w Krakowie i solidarnego postępowania „Kółek rolniczych" z tą instytucyą, której cele uznaje Walne zgromadzenie za wspólne z celami i duchem Towarzystwa „Kółek rolniczych", a organizacyę za zupełnie odpowiednią i zapewniającą Towarzystwu „Kółek rolniczych" należyty wpływ na kierunek działalności tegoż Związku handlowego.

2) Aby poczynił energiczne zabiegi, celem ustanowienia na razie przynajmniej 2 administracyjno handlowych lustratorów „Kółek rolniczych", a mianowicie wyjednał od Rad powiatowych stałą roczną subwencyę po 100 złr. na uposażenie powyższych posad, oraz stałą roczną subwencyę w kwocie 2000 złr. na tenże cel od wysokiego Sejmu krajowego.

3) Aby na właściwej drodze starał się wyjednać wydanie instrukcyi, normującej naukę rachunków na kursach dopełniających w szkołach ludowych w tym mianowicie kierunku, aby nauka tego przedmiotu obejmowała głównie praktyczne pouczanie o prowadzeniu rachunkowości gospodarczej w kasach gminnych i w sklepach „Kółek rolniczych".

Na referenta powyższych wniosków wyznaczył Zarząd powiatowy swego członka dra Franciszka Stefczyka.

II. Wniosek delegatów „Kółek rolniczych" Zarządu powiatowego w Żywcu.

Walne zgromadzenie raczy u Zarządu głównego wyjednać potrzebne fundusze dla Zarządów powiatowych „Kółek rolniczych", względnie obmyśleć sposób na pokrycie bieżących wydatków Zarządów powiatowych.

Z targu kontumacyjnego w Biały.

Dnia 9 i 10 września.

Dostawiono nierogacizny 3227 sztuk.

Notowano: para żywych prosiaków 18—21 złr; para żywych prosiąt 22—26 złr.; para żywych wieprzów 27—32 złr.; kilo żywej wagi pasionych 40—42 ct.

Wysłano do innych prowincyj austryackich 3118 sztuk; wysłano za granicę 80 sztuk.

Zapowiedziano na 16 i 17 września 2933 sztuk.

Z targów zbożowych.

Kraków, 13 września.

Płacono za 100 kilogr. netto	od	do
Pszenica	8·20	8·52
Żyto	6·50	6·9[illegible]
Jęczmień	5·40	6·—
Owies	5·—	5·50
Groch	10·—	12·—
Tatarka	10·—	11·—
Proso	7·—	9·—
Fasola	8·—	12·—
Jagły	11·—	16·—
Siano		2·50
Słoma		1·60
Koniczyna na paszę za 100 kilogr. nowa		2·80
Ziemniaki za hektolitr	1·40	1·60
Jaja za kopę	1·30	1·50
Masło za garniec	3·50	4·25
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		82·—
Okowita na 80°		78·—
Rzepaku zimowego za 100 klgr	10·—	10·25

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 14 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	746·2 mm	745·2 mm	744·2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+14°,8	+11°,8	+26°,6
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	ESE 1	ESE 1	WSW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	81 %	91 %	44 %
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	0	2	2

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Tarnopol, 14 września. Dzisiaj w południe w gimnazyum zastrzelił uczeń profesora Feliksa Głowackiego, a potem siebie.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 14 września. W procesie t. zw. bukowińskim o defraudacye cłowe wszyscy wczoraj przesłuchani oskarżeni, urzędnicy skarbowi, jakoteż kupcy, oświadczyli, że są niewinni, z wyjątkiem respicyenta Banko, który uniewinniał się, że działał pod presyą swego przełożonego.

Radca Trzciniecki oświadcza również, że jest niewinnym. Zaprzecza, jakoby z urzędnikami żył na stopie zbyt poufałej. Przeczy on, jakoby przyjmował prezenta od urzędników i pieniądze od stowarzyszenia przemytników.

Wiedeń, 14 września. W procesie „bukowińskim" odbyło się dzisiaj przesłuchiwanie świadków w przemycaniu kukurudzy na komorze Bajaszestie. Świadek Kalman Leib zeznał, że z polecenia Banczeskula miał obiecać Hochbergowi 6000 złr. za to, aby Hochberg nic szkodliwego nie zeznawał. Skutkiem samobójstwa Banczeskula okoliczność ta stała się bezprzedmiotową. O prowadzeniu interesu spółki świadek mało umie opowiedzieć.

Wielkie wrażenie sprawił opis nieprawidłowości w służbie cłowej na granicy rumuńskiej dostrzeżony przez świadka, którego ministerstwo skarbu wysłało było do śledzenia na Bukowinę, szczególnie opis tragicznego losu Banczeskula, który pochodząc z rodziny majętnej tylko przez terroryzm swoich niegodziwych przełożonych stał się zbrodniarzem i skończył samobójstwem.

Opawa, 14 września. W odpowiedzi na interpelacyę p. Hruby'ego zaznaczył prezydent rządu krajowego na podstawie dochodzeń żandarmeryi, że nawet mowy być nie powinno o napadzie na grono Niemców w czasie ich wycieczki, a szczególnie o gwałtach, popełnionych rzekomo z nienawiści narodowej.

Celowiec, 14 września. Miasto Snkt-Leonhart zgorzało wczoraj w znacznej części. Spaliło się 23 domów.

Parenzo, 14 września. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przewodniczący zganił nieparlamentarne głosy mniejszości podczas przedstawienia zastępcy rządowego na pierwszem posiedzeniu. To wywołało gorące starcie się przewodniczącego z p. Spincicem. Przewodniczący wśród ogromnej wrzawy w Izbie dwa razy przerywał posiedzenie. W końcu wybrano komisyę dla zaprojektowania odpowiedniej zmiany w regulaminie obrad.

Zadar, 14 września. Zgodnie z życzeniem, wypowiedzianem dnia 9 b. m. Sejm został odroczony.

Wels, 14 września. Ks. Hermann Schaumburg-Lippe spadł bardzo nieszczęśliwie z konia blisko pałacu myśliwskiego w Steyrling. Lekarze skonstatowali zgruchotanie czaszki i pęknięcie opony mózgowej. Stan chorego niebezpieczny.

Pięciokościoły, 14 września. Głównym celem wczorajszych manewrów było wypróbowanie bezdymnego prochu ze znanej fabryki w Preszburgu. Próba powiodła się świetnie, albowiem przy najsilniejszym ogniu nie dostrzegało się żadnego dymu. Po ukończonych ćwiczeniach cesarz powrócił do miasta o godzinie 1 po południu. O godzinie 3 cesarz obejrzał kilka gmachów publicznych w towarzystwie Szapary'ego. Cesarz zwiedził szpital wojskowy, rozmawiał łaskawie z kilku chorymi; następnie zwiedził ludową i wydziałową szkołę zakonnic i nieukończone koszary Fryderyka. Ludność wszędzie witała cesarza z zapałem.

Pięciokościoły, 14 września. Wczoraj po obiedzie cesarz przypatrywał się z balkonu w towarzystwie Szapary'ego, umyślnie w tym celu zaproszonego, wspaniałemu pochodowi z pochodniami. Tłumy ludności z największym zapałem witały cesarza okrzykami.

Budapeszt, 14 września. Według *Pester Lloyda* zamknięcie rachunków za r. 1891 wykazało nadwyżkę w kwocie 30,521.959. W porównaniu z preliminarzem dochód jest większy o 38,619.957. Tak bezpośrednie podatki jak pośrednie dały znacznie większe dochody, niż przewidywano.

Budapeszt 14 września. Celem zapobieżenia zawleczeniu cholery starszy fizyk miejski zaproponował, aby palono wszelkie przesyłki z miejscowości podejrzanych o cholerę bez względu na wartość przesyłek i bez pretensyi do odszkodowania ze strony odbierającego.

Berlin, 14 września. Sejm pruski dzisiaj rozpoczął swoje czynności. Obradować będzie do połowy listopada.

Bruksela, 14 czerwca. Zgromadzenie robotników w sali stowarzyszenia robotników katolickich, uchwaliło porządek dzienny, w którym postępowanie Francuzów w północnych departamentach z robotnikami belgijskimi surowo napiętnowano i zażądało interwencyi rządu belgijskiego dla obrony robotników.

W Virton (w prowincyi Luksemburskiej) było kilka wypadków cholerycznych; 3 osoby umarły.

Genua, 14 września. Wczoraj zwidził król kilka zakładów fabrycznych, a królowa kilka zakładów dobroczynnych. Wszędzie witano ich z wielkim zapałem.

Popołudniu byli oboje królestwo na wspaniałej zabawie na pokładzie okrętu „Formidable" i zatrzymali się tam przez dwie godziny. Admirałowi Rieunierowi wyrazili swoje gorące podziękowanie, zapewniając, że wrażenie tej zabawy zatrzymają w miłej pamięci.

Oboje królestwo odwidzili także bal, dany przez margr. Dominika Pallaviciniego. Na tym balu było wielu oficerów okrętów cudzoziemskich i członków grona dyplomatycznego.

Livorno, 14 września. Wczoraj przed południem odbył się wspaniały pogrzeb Cialdiniego w obecności księcia Aosty, który zastępował króla, ministra wojny, generałów, dostojników rządowych i całej załogi.

Król przysłał wieniec z napisem na wstędze: Humbert I dzielnemu żołnierzowi, wiernemu przyjacielowi.

Petersburg, 14 września. Mówią, że minister Ostrowski i Witte oświadczyli się przeciw projektowanemu obostrzeniu ustaw, przeciw żydom skierowanych. Zastosowanie ustaw dotychczasowych odroczono na czas nieokreślony.

Konstantynopol, 14 września. Z powodu cholery wstrzymano ruch nietylko pociągu pospiesznego, ale i zwykłego osobowego na linii między Mustafa-pasza a Konstantynopolem. Natomiast zaprowadzony został osobny pociąg między Mustafa paszą a Adryanopolem, gdzie jest regularne połączenie z pociągiem idącym do Konstantynopola.

Kursa telegraficzne.
(z giełdzie wiedeńskiej)

dnia 14 września 1892 r.	Kurs w wal. austr. złr.	
Zjednoczony dług w papierach	96	65
Zjednoczony dług w srebrze	96	35
Austryacka renta złota	115	60
5 % austryacka renta (marcowa)	100	40
Akcye banku austro-węgierskiego	994	—
Akcye kredytowe	313	25
Londyn	119	80
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	51
Dukaty austryackie	5	69
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	72½

Wiedeń, 14 września. Ruble papierowe 120·50. Cena nafty 17·50 do 20·25. Spirytus —·—; żyto 6·74; pszenica 7·57; owies 5·81.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 14/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	119	50	121	50
Marki niemieckie za 100 mar.	58	00	58	9[illegible]
20-to frankówka złota	9	45	9	55
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	—	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97	50	98	50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	40	105	40
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94		94	80
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	10	98	90
[illegible] Obligi komunalne „ „ I Emis.	100	50	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	50	97	50
„ II Em.	94	70	95	70
4½%	99	20	100	—
5% Banku hip. z prem. 10%	107	50	108	25
5% „ „ zwr. za 40 lat	100	75	101	50
4½%	98	10	98	90
4% „ Król. Pol. za rubli 100	101	75	102	75
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	97	75	99	25

Lwów, dnia 13/9

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	333	—	339	—
5% Listy sast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	9	101	60
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	50	99	20
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	50	100	20
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	94	—	94	10
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	50	105	20
5% galicyjski fundusz propinacyjny	94	20	94	90
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101	—	101	70
4½% Obligacye pożyczki kraj. za 100 złr.	97	60	98	30

Warszawa, dnia 13/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101	25	—	—
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	98	—	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	101	90	—	—
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	101	75	—	—
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	101	90	—	—
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	100	20	—	—

Wiedeń, dnia 13/9.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. za złr. 100	96	65	96	85
5% „ „ srebrna za złr. 100	96	35	96	65
4% „ „ złota za złr. 100	115	80	116	—
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	100	45	100	65
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	140	25	141	25
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	139	75	140	25
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	151	—	152	—
z r. 1864 bez % całe za 100	185	50	186	50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa za złr. 100	100	55	100	75
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ „ 100	144	75	145	25
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „ 100	137	50	138	50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94	—	94	80
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104	75	105	75
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	94	10	95	10

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109	50	110	—
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99	50	100	25
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98	50	99	—
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	—	—	—	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	100	60	101	60
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	70	100	20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	124	75	125	75

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazyliki na 5 złr. w. a.	6	60	7	—
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	189	75	190	75
Krakowskie na 20 złr. w. a.	23	25	[illegible]	75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	17	40	17	90
Czerw. Krzyża węgierskie za 5 złr. w. a.	11	75	12	—
Rudolfa na 10 złr. w. a.	24	75	25	25
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	30	—	32	—

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
10·—	Anglobank na 200 złr	151	75	152	25
8·—	Bankverein Wiener na 100 złr	114	75	115	75
17·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	313	25	314	75
24·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	357	—	357	50
22·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr	—	—	—	—
12·—	Laenderbank na 200 złr	222	—	222	50
47·30	Austro-węgierski na 600 złr	996		998	—
17·—	Unionbank na 100 złr.	241	50	242	50
32·25	Ferdynanda Północ. na 1050 złr	2815		2820	—
8·40	Karola Ludwika na 210 złr	215	—	216	—
14·—	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr	242	90	244	—

Najnowsze materyały na sezon jesienny i zimowy, z pierwszorzędnych fabryk, otrzymał i poleca Magazyn ubiorów męskich **A. BERNACKI**, ul. Sławkowska, 2.

Nakładem księgarni
J. M. Himmelblau w Krakowie
wyszło dziełko:
Maciołowskiego: Pierwszy rok nauki szkolnej.
Przewodnik metodyczny. Część I. Przygotowanie do nauki. Cena w eleg. płóc. oprawie **1 złr.**
Oprócz tego poleca **łatwą i praktyczną** metodę do **kowersacyi** w obcych językach.
Toussaint-Langenscheldta i Otta:
Rozmowy polsko-niemieckie, w eleg. opr. 90 ct.
Rozmowy polsko-francuskie, w eleg. opr. 90 ct.
Rozmowy polsko-francusko-niemieckie, w eleg. oprawie 1 złr. 20 ct. 2271 1 2

W aptece A. Szymanowicza w Szczurowy
znajdzie umieszczenie 2275 1 3
praktykant.

Koncypienta rutynowan.
poszukuje 2274 1 3
adwokat Jahl
w Jarosławiu.

MASZYNY do SZYCIA SINGERA.
Nożne w cenie 30, 42, 50 i 65 złr.
ręczne w cenie 27, 36, 40 i 48 złr.
ratami po 4 złr. miesięcznie, gotówką 10% taniej.
Gwarancya 5 lat.
Józef Iwanicki
mechanik.
Lwów, Hotel Żorża.
Kraków, Rynek, 25.
Setki pejsatych agentów i faktorów z pokątnych składów żydowskich chodzą od domu do domu (roznoszą różne słabości) i te maszyny, które u mnie kosztują 30 złr., sprzedają po 60 i 70 złr., bo dostają za to 25%. 1181 41 81

Proszę żadne cenniki, proszę o łaskawe zlecenia, a agenta za kołnierz i za drzwi, i karbolem ręce obmyć.

Do sprzedania
20 pni pszczół w ulach najnowszej konstrukcyi, z dostatecznym zapasem miodu.
Bliższych szczegółów udzieli **Agencya ubezpieczeń w Lubzinie** poczta Ropczyce 2278 1

W. STACHOWICZ
krawiec cywilny i wojskowy
Kraków, Rynek gł., 39,
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych. 2190 3 30
Ceny umiarkowane.

C. k. kolej państwowa.
L. 32.727/V.
Ogłoszenie.
Podaje się do wiadomości, że w obwodzie krakowskiej c. k. Dyrekcyi ruchu **znaleziono zegarek damski wraz z złotym łańcuszkiem.** Zegarek ów można odebrać w wyż wymienionej Dyrekcyi za odpowiedniem udowodnieniem własności. 2219 3 3

Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe
w Wiedniu **Wszystko** w Wiedniu
co kto tylko potrzebuje i zażąda, a co w dział przemysłu i handlu wchodzi, **dostarcza** i wysyła za pobraniem 2210 3 0
Albin Krajewski
Wiedeń, I., Giselastrasse, L. I.
Wszelkich informacyj udziela (marka 5 cent). Cennik illustrowany wysyła **gratis i franco.**
Ceny fabryczne i hurtowne.

2 folwarki
w Wielkiem Ks. Krakowskiem, tuż przy stacyi kolei, obszaru 266 i 228 morgów, w bardzo korzystnych warunkach ze względu na zbyt produktów i ilość łąk, są pojedynczo lub łącznie wraz z inwentarzem lub bez tegoż każdego czasu **do wydzierżawienia.**
Wiadomość i bliższe warunki w **Biurze Dra Stefana Grudzińskiego Kraków, ulica Basztowa, L. 25** 2249 2 3

Z powodu wyjazdu jest **do sprzedania** dobrze idący 2233 2 3
zakład felczersko-fryzyerski.
Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Mąki z kości
parowane lub **preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogową, supertosfaty** itp., odznaczone na wielu wystawach, dostarcza **po bezkonkurencyjnie niskich cenach,** z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego **Parowa fabryka spodium, mąki kościanej i sztucznych nawozów B. Schönberga i Fränkla w Krakowie. — Zamówienia** przysyłać należy albo do **Agencyi dla Rolników Wgo S. Mikuckiego w Krakowie,** Rynek, L. 34, lub do podpisanych. 1847 24
R. Schönberg i Fränkel
w Krakowie, ul. Mostowa, L. 6.

Znacznie powiększony, istniejący od lat 26,
Handel towarów kolonialnych i win
pod firmą 2265 1 10
JAN EKIER
w Krakowie, ul. Karmelicka, 18,
poleca swe towary najlepszej jakości, jakoto: **wina węgierskie, austryackie i francuskie, koniak francuski, koniak gorzki, wódki gdańskie, izdebnickie i łańcuckie, oliwę nicejską, sardynki francuskie, konserwy mięsne i owocowe, czekoladę francuską, śliwki i powidła tureckie, sery różne.**

Dobra wieść!
Tylko na krótki czas!
aż do wyczerpania zapasu!
koks gazowy staniał!
1 cetnar cłowy (50 kilo) za **40 centów,**
przy zamówieniu przynajmniej ½ wagonu (100 cetnarów)
35 centów
z odstawą do domu w Krakowie, a na prowincyę z dostawą na kolej.
Jedyna sposobność do zrobienia zapasu na zimę.
Zamówienia przyjmuje 2247 1 6
Zarząd Gazowni krakowskiej.

L. 7.699.
OBWIESZCZENIE.
Na zasadzie uchwały Rady Zarządu miasta z dnia 7 września 1892 odbędzie się w tutejszym Magistracie **dnia 27 września 1892 licytacya publiczna na wydzierżawienie przysługującego gminie miasta Rzeszowa prawa propinacyi** wódek i piwa, dalej prawa poboru daniny komunalnej od napojów propinacyjnych, tudzież na wydzierżawienie browaru miejskiego na czas **od 1 października 1892,** względnie od zatwierdzenia oferty przez Radę Zarządu, **do końca grudnia 1895 r.** za pomocą ofert pisemnych, które najdalej do godziny 12 w południe dnia 27 września 1892 wnoszone być mają.
Cenę wywołania ustanawia się:
za prawo propinacyi wódek i piwa wszelkiego rodzaju rocznie . . . . 24.400 złr.
za prawo poboru daniny komunalnej . . . . 23.500 złr.
za browar miejski rocznie . . . . 600 złr.
Razem . . 48.500 złr.
Bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w Registraturze Magistratu. 2270 1 2
Z Zarządu gminy.
Rzeszów, dnia 10 września 1892 r.

Doeringa Mydło z sową
co do jakości nieprzewyższone, najdokładniej oczyszczone, **neutralne toaletowe mydło** bez ługu lub innych ostrych przymieszek.
Potęguje i wyrabia piękność skóry, wydelikaca cerę,
usuwa wszelkie nieczystości skóry i działa we wszystkich wypadkach **ożywiająco i podniecająco na działalność skóry.**
W przeciwieństwie do prawie wszystkich innych mydeł toaletowych **zupełnie nieszkodliwe** nawet przy
codziennem używaniu
nie powoduje przedwczesnego grzybienia, nie marszczy skóry, ani nie czerwieni rąk.
Niezbędne na każdej damskiej toalecie.
Przez **lekarzy polecone** do mycia **niemowląt i dzieci,** jak również osób **z nader delikatną skórą.**
Doeringa mydło z sową jest przy nader niskiej cenie, bo tylko **30 cnt.** za kawałek,
najlepszem mydłem w świecie.
Jako **znak rozpoznawczy** wyciśnięta jest na każdym kawałku prawdziwego **mydła Doeringa** nasza marka ochronna, **sowa, ztąd** nazwa **„mydło Doeringa z sową".** 1594 4 7
Do nabycia **w Krakowie** u pp. M. Doeringa, Filipa Eilego „Au bon Marché", W. Fenza, F. A. Grigara, Porębskiego & Zimlera i J. Zaplatalskiego; w aptekach pp. Konstantego Śmieszka i Konst. Wiszniewskiego.
Generalne zastępstwo na Austro-Węgry **A. Motsch & Co.** Wiedeń. I., Lugeck, 3.

Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwa
HERBATA ROSYJSKA
w handlu 2020 9 104
W. ADAMOWICZA
w Brodach

funt bardzo dobrej	złr. 1.40
funt najlepszej w oryginalnem opakowaniu . . .	złr. 2.50
funt „Imperial" cesarskiej w oryginalnem opakowaniu	złr. 3.50
funt wysiewków z herbat kwiatowych, najlepsza . .	złr. 1.20
Kawa lepsza od wszyst. „Siriuszów" franco 5 kilo	złr. 9.50

Herbata z Brodów!

Jan Erker dawniej W. Skórczewski
Zmiana firmy
JAN ERKER
dawniej
W. SKÓRCZEWSKI
ul. Szewska, 3, w Krakowie.
Zaopatrzony skład w znaczny zapas **lamp Ditmara** po cenach fabrycznych, jak również utrzymuje na składzie **nafty salonowe,** niezapalne, bez odoru, litr 16 i 18 centów, przy większym odbiorze odstępuje się rabat.
Naczynia blaszane, glazurowane po najniższych cenach, wszelkie **przybory do lamp,** jak również **mydło do prania, mydełka toaletowe, krochmale, świece Apolio, olej skalny, dextrina, latarnie** i t. p., itp. **wszystko po zniżonych cenach.**
Polecając się Szanownej P. T. Publiczności o łaskawe względy, pozostaję
1886 13 48 z poważaniem **Jan Erker.**
Ceny fabryczne.
ulica Szewska, L. 3, w Krakowie.

Patenty na wynalazki wyrabiają i sprzedają **J. Brandt & G. W. Nawrocki** BERLIN. Friedrich-Str 78. Najstarsze Biuro Patentowe Berlinskie.
Właściciele firmy: **A. Mühle i W. Ziołecki.** 1376 32 72

Wanny i stołki kąpielowe
także **z piecykami do zagrzania wody** wyrabia i utrzymuje na składzie
Karol Markus w Krakowie, przy ul. Szpitalnej, L. 18.
Największy wybór prawdziwych 515 54 104
Samowarow Tulskich.
Trudni się także urządzaniem wodociągów, łazienek, wychodków i piorunochronów.

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.
! BEZ KONKURENCYI !
Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje
TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE
z fabryki
S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO
Lwów, Teatralna, 3.
Kraków, Sukiennice, L. 28.
Ceny bardzo niskie.
100 sztuk od 12 cnt.
Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 361 88 0

Pałac
w uroczem położeniu, otoczony cienistemi **ogrodami,** składający się z **dwóch ogromnych sal** i **12 wspaniałych pokoi, z piecami najnowszej konstrukcyi, terasą, wielkiemi piwnicami, 2 wielkiemi kuchniami** i **bardzo obszernym strychem,** jest **do sprzedania.** Obok pałacu znajdują się **w osobnem zabudowaniu mieszkania dla sług,** ora **remiza dla powozów** i **stajnie,** w drugim ogrodzie, należącym również do pałacu, wielka **cieplarnia** z mieszkaniem dla ogrodnika. **Woda wyborna do picia.** Obszar cały wynosi 2.426 sążni i da się użyć także na **parcele budowlane.** Tylko **osobiście** interesowanym do sprzedania, którzy mogą się zgłaszać **codziennie między godziną 12—1 przed południem do samego właściciela, ulica Lubicz, L. 7, pierwsze piętro.**
Osoby pośredniczące są **wykluczone** i nie otrzymają żadnego wynagrodzenia. 2240 2 6

ANTONI SADOWSKI
krawiec męski
w Krakowie
Rynek główny, L. 46, linia A—B,
obok hotelu Drezdeńskiego,

poleca Szanownej Publiczności swój skład, zaopatrzony na sezon wiosenny, letni, jesienny i zimowy. **Wielki wybór materyałów** z pierwszorzędnych fabryk angielskich, francuskich, oraz krajowych, najwięcej renomowanych.
Utrzymuje ciągle znaczny zapas **gotowych ubiorów** i wykonuje **wszelkie zamówienia** podług najświeższych żurnali paryskich w jak najkrótszym czasie i **po cenach bardzo przystępnych.** 2174 4 6

Na wystawie gospod. w Wiedniu 1891 dyplomem uznania nagrodzone.
Krajowe
wyroby andrychowskie
jako to 1104 39 104
płócienka, zefiry, kapy wełniane jakartowskie, obicia na meble, różnego rodzaju **drelichy,** do nabycia:
w Bazarach wyrobów krajowych w Krakowie i Przemyślu i w Towarzystwie Galicyjskiem akcyjnem we Lwowie.
Wyroby tańsze a trwalsze i lepsze od zagranicznych.

Grand Circus Sidoli.
We czwartek 15 września
wspaniałe przedstawienie
z urozmaiconym programem.
4 występ gościnny słynnych atletów **trzech braci Osman.**
Na zakończenie
MAZEPA
czyli wygnaniec w stepy Ukrainy, wielka historyczna pantomima.
Początek o godzinie 7½ wieczór.
Kasa otwarta o godzinie 4.
Bliższe szczegóły podają afisze.
Codzień Przedstawienie.

Pierwsza krajowa od lat 16 istniejąca 1426 44 150
Pracownia fabryczna Bilardów.
Zarazem rekonstruuje stare bilardy na najnowsze fasony, licząc ceny konkurencyjne najtańsze.
JÓZEF PIOTROWSKI
Kraków, Wielopole, 18.

Wdowa po inżynierze
przyjmuje
stołowników.
Bliższa wiadomość: **ulica Smoleńsk, L. II, parter.** 2110 5 0

Ważne dla inserujących!
Wkrótce wyjdzie z druku od ośmiu lat niezwykłam powodzeniem cieszący się i najwięcej rozpowszechniony
Kalendarz humorystyczny „Ananas"
na rok 1893. — Rocznik IX.
Do bogatej w oryginalne prace naszych najlepszych literatów i artystów humorystycznej części **„Ananasa"**, dodany będzie dokładny **dział informacyjny,** wskutek czego kalendarz ten wielce zyska na wartości i niezawodnie wielkim popytem cieszyć się będzie.
„Ananas" wyjdzie na rok 1893 w liczbie **5000** egzemplarzy, zatem umieszczanie w nim ogłoszeń przedstawia dla PP. Kupców, Przemysłowców itp. znaczne i niezaprzeczone korzyści.
Cena ogłoszeń wynosi:
za całą stronę 12 złr., za ½ strony 6 złr., za ¼ strony 3 złr.
Inserujący otrzymają „Ananasa" bezpłatnie.
Ogłoszenia przyjmuje jeszcze przez krótki czas 2213 3 5
księgarnia L. Zwolińskiego i Spółki w Krakowie, ulica Grodzka, L. 40.

Nader interesująca i pełna ciekawych szczegółów
trzecia serya głośnego dzieła Kennana
„SYBERYA"
pomnożona dodatkiem o cenzurze, więzieniach i więźniach politycznych i prawie karnem rosyjskiem.
Cena **1 złr. 60 ct.** (z przesyłką złr. 1.80), w oprawie **2 złr. 20 ct.** (z przesyłką 2 złr. 40 centów).
W ciągu kilku lat ostatnich żadne dzieło nie sprawiło większej sensacyi i zainteresowania publiczności od rozgłośnej pracy J. Kennana.
Do nabycia we wszystkich księgarniach. 2150 3 3
(Dwie pierwsze serye po 1 złr bez oprawy i po 1 złr. 50 ct. w oprawie.)

Alfred Biasion w Krakowie
Fabryka narzędzi chirurgicznych
posiada wyłączny skład i poleca WW. PP. Lekarzom 2235 3 6
Przyrządy antycholeryczne kompletne
do Hypodermoklizy, Infuzyi i Enteroklizy, oraz
Przyrządy parowe (rozpylacze)
do dezynfekcyi, większych i mniejszych rozmiarów.


Zalecona
przez Towarzystwo lekarskie krakowskie
używana w katarach płuc i oskrzeli
SZTUCZNA WODA SELTERSKA
(tańsza o 50% od sprowadzanej z Prus)
wyrobu
konc. Zakładu fabr. wód mineralnych sztucz.
pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
właściciele Zakładu.
Broszury i cenniki rozsyła się franco.

Do nabycia **w Krakowie** w aptekach i drogueryach, **we Lwowie** w aptece Wgo Wewiórskiego, ulica Halicka, **na prowincyi w aptekach.**

Ceny wód naśladowanych:	w Krakowie:	we Lwowie:
Selterska	16 ct.	19 ct.
Bilińska	15 ct.	18 ct.
Vichy	40 i 25 ct.	42 i 26 ct.
Giesshüblerska	10 ct.	12 ct.
Ceny wód leczniczych:		
Bromowa mocna 32 ct., słaba	24 ct.	m. 36 s. 28 ct.
Gorzka	20 ct.	23 ct.
Jodowa	20 ct.	23 ct.
Kwaśna sodowa	12 ct.	15 ct.
Higieniczna	10 ct.	13 ct.
Litowa	15 ct.	18 ct.
Żelazista z pyrof. żel. m. 25, sł.	22 ct.	m. 26 sł. 23 ct.

Kamienica II-piętrowa
w Rynku kleparskim, do sprzedania.
Bliższa wiadomość w kancelaryi **adw. Dra Michała Koya w Krakowie,** ul. św. Jana, L. 1. 2259 2 3

Drzewka owocowe.
Piękne, gładkie sztamy w koronach, gatunki wyborowe, z dobremi korzeniami **jabłonie, gruszki i śliwki** 5 letnie 50 ct. za sztukę, **czereśnie, wiśnie,** 6-letnie 60 ct. za sztukę, **agrest, porzeczki** wysokopienne po 80 ct., **agrest, porzeczki** czerwone i białe, krzewiaste, owoc wielki, po 25 ct., **maliny** miesięczne, 12 sztuk 1 złr. Z powodu licznych zamówień uprasza się o wczesne zamówienia i dokładny adres. Wysyła za zaliczką **Zarząd ogrodów w Olszy** poczta Kraków. 2216 2 6
E. Ukłański.

ZATWARDZENIU
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych Cauvaina.
Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rżnięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**
W Paryżu w aptece pana Dehaut, rue Faub St. Denis, 147.
Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego; **we Lwowie** w aptece pp. Ruckera i u Kaliksta Krzyżanowskiego; **w Poznaniu** w apt. Dra Mankiewicza; **w Brodach** w aptece p. Kulaka i Franzosa: **w Czerniowcach** w aptece p. Głuchowskiego. 292 87 0

Folwark Podzamcze-Rzemień
powiat Mielecki
jest od 1 lipca 1893 do wydzierżawienia.
Bliższych wiadomości udziela **biuro adw. Dra Retingera w Krakowie.** 2038 5 5

Kraków, Gołębia, 5, I piętro.
Szkoła prywatna 8-klasowa żeńska LUCYI ZELESZKIEWICZÓWNY.
Zapis otwarty. — Nauka rozpocznie się 10 września. 2113 3 3

Realność
składająca się z jednego morga gruntu, z jednego dużego domu i 3 oficyn, razem obejmujących 10 ubikacyj, z drzewa budowane, **do sprzedania.** Ta sama realność może być wydzierżawiona od 1 października b. r.
Wiadomość **w Nowej Wsi Narodowej, L. 15.** 2234 2 3

Traductions de polonais
ou d'allemand en français. **A. Danton, Cracovie, Szlak, 25.** 2155 3 3

Premiowana na czeskiej krajowej wystawie w Pradze 355 65 0
Jana Skorkovsky'ego
Fabryka sukna i ubrań
w Humpoletz
poleca Wysokiej Szlachcie i P. T. Publiczności swój **obfity skład** najświeższej mody **materyj na surduty, spodnie i całe ubrania** na sezon wiosenny i letni.
Zbiór wzorów przesyła najchętniej opłatnie.

Masła deserowego od 15 do 80 kilogramów tygodniowo, poszukuje
Biuro Swiderskiego w Tarnowie. 2046 9 0

6 lub 4 pokoje
na III piętrze, na południe Małego Rynku, **do wynajęcia.**
Wiadomość przy **ulicy Mikołajskiej, L. 4.** 2136 8 0

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych **to zawsze uskuteczniam to najlepiej** przez
Centralne 137 149 0
Biuro ogłoszeń
Lwow, Kopernika, L. II.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.